



fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

AKT OSKARŻENIA ZA UJAWNIECIE „LINII ZDRADY TUSKA”

Pokaz nienawiści i zemsty wobec prof. Sławomira Cenckiewicza i Mariusza Błaszczaka

Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Błaszczakowi, a także m.in. prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi za doprowadzenie do ujawnienia planów obronnych rządu PO-PSL, które zakładały, iż w przypadku ataku ze wschodu prawie połowa kraju miała zostać oddana agresorowi. Jednocześnie śledczy sami przyznali, że ówczesny szef MON miał kompetencje, aby odtajnić te dokumenty, a prof. Cenckiewicz mógł je wykorzystać w serialu „Reset”, bo zezwalało na to rozporządzenie podpisane przez... Donalda Tuska.

s.3



PUTIN ZAOSTRZA WALKĘ ELEKTRONICZNĄ

Rosja chce inwigilować NATO. Potężna antena przy granicy z Polską

Rosja jest bliska ukończenia budowy wielkoskalowej anteny szpiegowskiej w graniczącym z Polską obwodzie królewieckim. – Tego typu obiekty wojskowe wzmacniają strategiczną postawę Rosji w rejonie Morza Bałtyckiego oraz umożliwiają nasłuchiwanie tego, co się dzieje w natowskiej przestrzeni komunikacyjnej – mówi „Codziennej” emerytowany oficer Służby Kontrwywiadu Wojskowego, płk Mariusz Kozłowski. Budowa instalacji wojskowej w pobliżu Czerniachowska, oddalonego zaledwie 25 km od granicy z Polską, to kolejny przejaw agresywnej polityki Kremla w regionie, w której Królewiec odgrywa strategiczną rolę.

fot. Altair.com.pl/d

s.8

POLSKA

Nie ma obrony, nie ma dialogu z sojusznikami, jest tylko propaganda

Na razie nie wiadomo, kiedy zostanie przygotowany raport dotyczący eksplozji rosyjskiego drona pod Osinami. – Taki raport powinien powstać i zostać przedstawiony opinii publicznej. Nie wierzę jednak, że cokolwiek wyjaśni – mówi Bartosz Kownacki, wiceszef sejmowej komisji obrony.

s.5

KULTURA

Pamięci niech się święci cud...

„Życie nie tylko po to jest, by brać...” – śpiewał Stanisław Soyka w jednym ze swoich najbardziej rozpoznawalnych utworów. Dziś, gdy jego głos zamilkł na zawsze, te słowa nabierają szczególnej mocy. 21 sierpnia 2025 r. w Sopocie zmarł jeden z najważniejszych artystów polskiej sceny muzycznej.

s.14

POLSKA

Wyższe podatki i oszczędności kosztem emerytów

Rząd Donalda Tuska zamierza zwiększyć akcyzę na alkohol o 15 proc. Zwiększony ma zostać również podatek od wygranej, tak aby szczęściarze musieli oddawać państwu nie 10, ale 15 proc. tego, co wygrają. Podatek dochodowy CIT pobierany od banków, instytucji kredytowych i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych w 2026 r. ma wzrosnąć do 30 proc. To jednak nie koniec. Rząd rozważa, by emerytury wypłacać nie co miesiąc, ale co kwartał. – To dramatyczne próby ratowania finansów – mówi nam Janusz Kowalski z PIS.

s.6



POGODA

Poniedziałek 25.08 Deszczowo

WSCHÓD słońca 05:35 ZACHÓD słońca 19:38
Imieniny obchodzą: Julian, Józef, Kalasanty, Łudwik, Luiza, Michał, Patrycja, Peregryn, Poncjian, Teodoryk, Wincenty

Gdańsk	Lublin
19°C	21°C
11°C	8°C
Katowice	Kraków
22°C	21°C
11°C	9°C
Łódź	Poznań
19°C	18°C
11°C	12°C
Warszawa	Wrocław
20°C	22°C
12°C	10°C

Wtorek 26.08 Rozpogodzenia, miejscami opady

WSCHÓD słońca 05:37 ZACHÓD słońca 19:36
Imieniny obchodzą: Adrianna, Aleksander, Dobroniega, Fortunat, Hadrian, Hadriana, Joanna, Konstancjusz, Maksymilian, Maria, Natalia, Safira, Sandra

Gdańsk	Lublin
18°C	22°C
15°C	13°C
Katowice	Kraków
23°C	23°C
15°C	13°C
Łódź	Poznań
21°C	23°C
16°C	16°C
Warszawa	Wrocław
21°C	24°C
17°C	15°C

MAREK BOBER

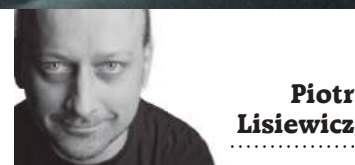
Kosztowna lewicowa moda

Niektórzy twierdzą, że Donald Trump w 2024 r. nie tylko wygrał prezydenturę, ale zatrzymał też lewicową rewolucję. Do pokonania neomarksistowskich i genderowych radykałów droga daleka, ale są dobre sygnały. Legendarna firma Playboy opuszcza liberalną Kalifornię i przenosi się do Miami Beach. Ben Kohn, dyrektor generalny Playboya, określił Kalifornię jako stan „antybiznesowy” i stwierdził, że prowadzenie działalności w tym stanie jest „niezwykle kosztowne”. Magazyn „Playboy” próbował do niedawna lewicowego rebrandingu, publikował już zdjęcia otyłych modelek i transseksualistów, chwilowo zakazano też zdjęć nagich kobiet. Teraz wraca do starych i dobrych wzorów. Z Kalifornią żegna się kolejna duża firma, mająca dość wysokich podatków, marnowania publicznych pieniędzy i szaleństwa demokratów. I chyba nie ostatnia.

Rafał Zawistowski

Wojciech
MuchaKocie
ruchy
Miszalskiego

Ścieg podbijał krótki filmik, na którym prezydent Krakowa Aleksander Miszański (PO) stoi na dachu krakowskiego magistratu i przy dźwiękach amerykańskiego rapu wykonuje dziwaczne ruchy taneczne. Kolorytu całosci dodaje fakt, że wszystko działo się z jednej strony pod wciągniętą na maszt białoczerwona flaga, z drugiej – że tekst piosenki będącej tłem mówi o tym, że śpiewający raper jest „młody, czarny i bogaty”. Bez szerszego kontekstu trudno zrozumieć, o co chodzi Miszańskiemu. Otóż tego typu filmiki są internetowym „wirusem”, który powstał po tym, jak 11-letni chłopiec z Indonezji wykonał podobny taniec na pędzącej łodzi wyścigowej. W Polsce zmałpował to Donald Tusk, od którego, a jakże, zmałpował Miszański. Wszystko w celu przypodobania się młodym użytkownikom internetu. Niestety dla Miszańskiego internauci nie doszukiwali się indonezyjskich inspiracji, a (słusznie zresztą) uznali, że oszalał, pokazując się jako pan i władca Krakowa, stojący na jego dachu. O tym że krakowianie nie kupili tego rodzaju fajności, niech świadczy fakt, że często pojawiającymi się komentarzami pod tym filmikiem są te błagające o powrót... Jacka Majchrowskiego. Tego zapewne nie spodziewał się nawet on sam.

Piotr
LisiewiczŻurku,
zamknij
olewaczy!

Na pochyłe drzewo każda kosa skacze. Wymyślone przeze mnie hasło „Nie bać Tuska” realizowane jest dziś z nawiązką, a mianowicie wszyscy Tuska... olewają. Olewa go prezydent Trump. Olewają liderzy „koalicji chętnych” z UE, którzy nie zamierzają ginać za jego obecność przy stole. Olewa marszałek Szymon Hołownia, mówiąc, że ktoś (ciekawe kto?) namawiał go do zamachu stanu. Olewa senator Michał Kamiński z PSL, który przedstawia Tuska jako głównego autora porażki Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich, i nic mu się nie dzieje. Olewa nawet jakiś nieznany poseł Ćwik z Polski 2050, który sugeruje, że w sprawie Tuska i braku dymisji Barbary Nowackiej trzeba łączyć kropki. Nawet niemiecka prasa olewa Tuska, gdy „Der Spiegel” pisze: „Donald Tusk był uważany za promienną postać, liberała, który pokazał, jak pokonać prawicowych populistów w Europie. Dwa lata później wydaje się bezsilny... Premier wydaje się przygnębiony i apatyczny... Nie spełnił oczekiwań reformatorskich, które rozbudził swoimi 100 propozycjami”. A i minister Żurek się ewidentnie nie sprawdza, niczym jakiś Bodnar. Wszyscy olewający Tuska, od Trumpa do redakcji „Der Spiegla”, powinni już dawno siedzieć.

PIOTR GOCIEK

Ministerialna elegancja

Po rekonstrukcji rząd stał się łagodniejszy. Proszę pomyśleć: rok temu do Krajowej Rady Sądownictwa wysłali policjantów z łomami, którzy wyłamywali drzwi szaf pancernych. Teraz elegancko, bez łomów – przyszedł pan Dominik Cieszyński i próbował dostać się tam, gdzie go nie proszą, przy pomocy kart magnetycznych. Jednak się nie udało. Jak można to zrobić jeszcze bardziej cicho i elegancko? Proponuję nocną wizytę włamywaczy w kominiarkach. Każdy kraj może mieć swoją aferę Watergate. Oczywiście można też próbować otrzymać dokumenty z KRS metodą dużo prostszą. Przedstawić na przykład kwit. Tyle że kwit, żeby zadziałał, musi być legalny. A żeby był legalny, wydany musi być wedle prawa. Wskazać jakieś wykroczenie. I tu kłopot – choć w tefalenach mówi się inaczej, to żaden europejski organ nie wskazał, by z polską KRS było cokolwiek nie w porządku. Podstawy do wydania kwitów na przeszukiwanie czy rekwirowanie czegokolwiek – brak. Nie brak za to uporu w rujnowaniu państwa: ani Żurkowi, ani Tuskowi. Na szczęście aby ten rodzaj elegancji rozliczyć, legalne kwity się znajdują.

BEZPRAWIE \ Pokaz nienawiści i zemsty wobec prof. Sławomira Cenckiewiczza i Mariusza Błaszczaka

Akt oskarżenia za ujawnienie „linii zdrady Tuska”

Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Błaszczakowi, a także m.in. prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi za doprowadzenie do ujawnienia planów obronnych rządu PO-PSL, które zakładały, iż w przypadku ataku ze wschodu prawie połowa kraju miała zostać oddana agresorowi. Jednocześnie śledczy sami przyznali, że ówczesny szef MON miał kompetencje, aby odtajnić te dokumenty, a prof. Cenckiewicz mógł je wykorzystać w serialu „Reset”, bo zezwalało na to rozporządzenie podpisane przez... Donalda Tuska. – Skoro minister Błaszczak miał takie uprawnienia, to znaczy, że nie popełnił przestępstwa. To jest clou całej sprawy – mówi w rozmowie z „GPC” prok. Tomasz Janeczek, zastępca Prokuratora Generalnego ds. Wojskowych. Z kolei Mariusz Kozłowski, emerytowany pułkownik SKW, podkreśla, że rząd prowadzi obecnie wojnę informacyjną przeciwko obywatelom.

Jan Przemyski

Jak informowaliśmy w weekendowym wydaniu „GPC”, w miniony czwartek prof. Sławomir Cenckiewicz został przesłuchany w sprawie swojego zawiadomienia dotyczącego możliwego przekroczenia uprawnień przez prok. ppłk. Marcina Maksjana, który postawił zarzuty osobom odpowiedzialnym za ujawnienie kompromitujących rząd PO-PSL planów obrony kraju. Dodatkowo szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego złożył na śledczego zawiadomienie do Agencji Bezpieczeństwa Narodowego w związku z tym, że ws. ujawnienia planów obrony na Wiśle Maksjan przesłuchiwał jednego z kluczowych świadków bez uzyskania zgody na zwolnienie z tajemnicy państwowej, co jest przestępstwem.

Na odpowiedź upolitycznionych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości nie trzeba było długo czekać. W piątek Prokuratura Okręgowa w Warszawie poinformowała, że do sądu skierowany został akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Błaszczakowi, prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi, minister Agnieszce Glapiak oraz byłemu dyrektorowi Departamentu Strategii i Planowania Obronnego MON – Piotrowi Z.

Teatr prokuratury

W informacji opublikowanej przez prokuraturę okręgową czytamy, że „prokurator oskarżył Mariusza Błaszczaka o to, że jako Minister Obrony Narodowej pod koniec lipca 2023 r. przekroczył swoje uprawnienia w celu osiągnięcia korzyści osobistych dla partii Prawo i Sprawiedliwość, polegające na zniesieniu klauzul ŚCIŚLE TAJNE oraz TAJNE z fragmentów dokumentów” dotyczących pla-

nów obrony na Wiśle. Jednak oprócz komunikatu zorganizowana została także konferencja prasowa, na której nie pojawił się ani rzecznik PO w Warszawie, ani prok. Marcin Maksjan. Wysłano za to prok. Alicję Szelańską, której trudno było ukryć zdenerwowanie. Szybko też przyznała, że minister Błaszczak... miał prawo odtajnić dokumenty, za których odtajnienie stawia się mu zarzuty. – Oczywiście, ale to... W całości te dokumenty... Miał prawo, bo korzystał, miał kompetencje do takiego uczynienia, ale można to ocenić, że zrobił to bezrefleksyjnie w tym momencie, ponieważ naraził bezpieczeństwo państwa – mówiła prok. Szelańska. Redaktor Cezary Gmyz podczas zadawania pytań przypomniał, że prok. Maksjan w trakcie jednej z konferencji prasowych ujawnił wspomniane plany obronne w szerszym zakresie, niż zakładała usunięta klauzula niejawności, i zapytał, czy w związku z tym wobec śledczego także planowane jest postępowanie. – Dzisiaj spotykamy się w kontekście skierowanego aktu oskarżenia. Nie będę się odnosiła do innych postępowań związanych z tą sprawą – stwierdziła pani prokurator. W dalszej części odmówiła również odpowiedzi na pytania, czy prok. Maksjan powinien zostać wyłączony ze sprawy, skoro prof. Cenckiewicz uzyskał status osoby pokrzywdzonej (chodzi o to zawiadomienie, ws. którego w miniony czwartek był przesłuchiwany), a także zasugerowała, że „jest takie prawdopodobieństwo, że w całości może być utajnione to postępowanie” przeciwko osobom, które doprowadziły do ujawnienia kompromitujących rząd Tuska planów obrony kraju. Co więcej, zaznaczono, że zarzuty dla prof. Cenckiewiczza wiążą się z wy-

korzystaniem odtajnionych materiałów w serialu „Reset”, ale prok. Szelańska nie potrafiła odpowiedzieć, dlaczego inni dziennikarze naszych mediów, którzy także korzystali z tych informacji, nie są przedmiotem zainteresowania ze strony śledczych.

Tusk zezwolił na coś, za co dziś stawia się zarzuty

Ostatni wątek w spektakularny sposób rozbił za pośrednictwem mediów społecznościowych dr Łukasz Ciegotura, były zastępca dyrektora Wojskowego Biura Historycznego, który akt oskarżenia przeciwko prof. Cenckiewiczowi za wykorzystanie materiałów w serialu „Reset” nazwał „aktem nienawiści i zemsty”. „Zgodnie z pkt 6 Rozporządzenia w sprawie sposobu i trybu udostępniania materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wyodrębnionych (takim jest Wojskowe Biuro Historyczne), materiały archiwalne mogą być udostępniane: 1) do celów badań naukowych 2) na potrzeby tworzenia: a) materiałów prasowych (...); b) programów radiowych i telewizyjnych (...); 3) na potrzeby produkcji filmów dokumentalnych”!!! Rozporządzenie jest aktualne, wydał i podpisał je Prezes Rady Ministrów D.Tusk, 22 czerwca 2011 r.” – napisał dr Ciegotura na platformie X.

„Jeżeli minister miał kompetencje, to nie popełnił przestępstwa”

O komentarz do kuriozalnych działań prokuratury poprosiliśmy prok. Tomasza Janeczka, zastępcę Prokuratora Generalnego ds. Wojskowych. – Ta sprawa jest mi znana, była zanotowana w departamencie ds. wojskowych PK. Na pewnym etapie zażądałem dostępu do akt i mimo że ten departament powinien mi podlegać, dostałem odmowę. Ponowiłem pismo o udostępnienie materiałów ze sprawy

bazowej. Natomiast wówczas zainterweniował minister Adam Bodnar, który uniemożliwił to – mówi nam prok. Janeczek. – Jeżeli natomiast chodzi o konferencję prokuratury w tej sprawie, to przyznam, że nie rozumiem działania śledczych. Minister Błaszczak miał kompetencje, aby odtajnić te materiały, co zresztą przyznała prokuratura. A skoro miał takie uprawnienia, to znaczy, że nie popełnił przestępstwa. To jest clou całej sprawy – dodał. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o sprzeczne informacje, które prok. Szelańska przekazała podczas wspomnianego briefingu. – Jeszcze raz podkreślę, że jeżeli minister miał kompetencje do podjęcia takich działań, to nie popełnił przestępstwa. Mogę tylko podejrzewać, że próbując wytłumaczyć ten akt oskarżenia, mówiąc o „bezrefleksyjności” szefa MON, pani prokurator chodziło o to, że mógł źle ocenić przesłanki, które przemawiałyby za uchyleniem klauzuli tajności. Natomiast z ustawy jasno wynika, że to do wyłącznej kompetencji ministra należy ocena przesłanek. W tym wypadku również nie może być mowy o popełnieniu przestępstwa. Dokonał takiej, a nie innej oceny i miał do tego prawo – podkreślił zastępca PG ds. wojskowych.

Element wojny informacyjnej rządu przeciw obywatelom

„Codziennie” skontaktowała się również z Mariuszem Kozłowskim, emerytowanym pułkownikiem SKW, z którym rozmawialiśmy m.in. o odtajnieniu planów obrony na Wiśle i działań prokuratury w tym zakresie. – Konferencja prokuratury miała taką samą twarz, jak ma akt oskarżenia. Nie była merytoryczna, tylko neurotyczna. Przekazano sprzeczne informacje. Z jednej strony podkreślano, że minister Błaszczak miał pra-

wo to odtajnić, z drugiej natomiast, że zrobił to nieodpowiedzialnie – powiedział nam płk Kozłowski. – Jeśli z kolei chodzi o konsekwencje tej sytuacji, to one będą takie, że w społeczeństwie uruchomiona zostanie emocja napędzająca konflikt między rządem a Pałacem Prezydenckim, jednocześnie przykrywając zasadnicze problemy, z którymi rząd boryka się w naszym kraju. Wszystkie dyskusje, które są kreowane w sferze medialnej, czyli limuzyna czy chociażby sprawa szefa BBN rzekomo nieposiadającego dostępu do informacji niejawnych, mają za zadanie odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw naprawdę istotnych takich jak problem ochrony zachodniej i wschodniej granicy, problem pożarów, które wybuchały na przestrzeni ostatnich miesięcy. Proszę zauważyć, że obecnie nikt nie mówi o tym, czy na terenie Polski prowadzone są działania wywiadowcze. Nie wiemy, czy jakieś służby badają, dlaczego te pożary wybuchały, czy ktośkolwiek robi jakieś rozpoznanie. Zamiast tego mamy wiele tematów zastępczych. To jest element wojny informacyjnej, którą rząd prowadzi wobec obywateli – dodaje emerytowany pułkownik SKW.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o działania prok. Maksjana, który – jak wspomnieliśmy – mógł dopuścić się przestępstwa. – Maksjan w czasie prowadzenia postępowania prokuratorskiego, odbierając informacje od świadków, jednego z nich nie zwolnił z zachowania tajemnicy. Jakie są tego implikacje? Takie, że prokurator Maksjan, który prowadził postępowanie dotyczące rzekomego ujawnienia tajemnicy, sam nie zna przepisów dotyczących ochrony informacji niejawnych i wprost je łamie – powiedział „Codziennie” płk Mariusz Kozłowski.



POLACY PAMIĘTAJĄ OBRONCÓW GRANIC

PAMIĘĆ \ W Czerlonce odsłonięto pomnik upamiętniający zamordowanego sierż. Mateusza Sitka. Zginął, broniąc polskiej granicy przed nielegalnymi migrantami. Pomnik powstał dzięki fundacji Ekologiczne Forum Młodzieży, fundacji Armageddon Challenge Bronimy Polskiej Granicy oraz stowarzyszeniu Jednostka Strzelecka Hajnówka.

USTAWA WIATRAKOWA \ Jaskulski z PO nawet się z tym nie kryje

Posłowie KO na imprezie wiatrakowego giganta

Takich wiatraków powstanie w Polsce więcej, zatem będziemy płacić mniej za prąd. [...] Czysta, zielona, zdrowa energia, można oddychać pełną piersią – zachwala w sieci poseł Koalicji Obywatelskiej Patryk Jaskulski w kamizelce z logotypem zagranicznego giganta od OZE. Firma ewidentnie serdecznie spogląda na młodego posła koalicji rządzącej, który niedawno wziął udział w firmowej imprezie z okazji inauguracji nowej farmy wiatrowej.

Aleksander Mimier

Zaczął się od wpisu red. Tomasza Duklanowskiego, który zwrócił uwagę na logotyp widniejący na kamizelce posła Koalicji Obywatelskiej. „Patryk Jaskulski w kamizelce z logo belgijskiego dewelopera farm wiatrowych Virya Energy przekonuje, że wiatraki »nie hałasują« i dają »same korzyści« – skomentował nagranie, które polityk wrzucił do sieci 4 lipca.

Polityk KO wspomina w filmie o rzekomej zerowej uciążliwości wiatraków, możliwości oddychania pełną piersią czy projekcie ustawy pozwalającym wybudować większą liczbę takich turbin. O projekcie, który w tym tygodniu zawetował prezydent Karol Nawrocki.



| fot. Niezależna/d

Virya Energy zajmuje się rozwojem, finansowaniem, budową i eksploatacją odnawialnych źródeł energii, głównie farm wiatrowych, magazynów energii i instalacji do wytwarzania zielonego wodoru. Belgijski holding jest właścicielem i operatorem instalacji wytwórczych zielonej energii o mocy ponad 1 GW na świecie.

W Polsce głośno było o tej firmie przy okazji kolejnej oddanej do użytku farmy wiatrowej w gminie Potęgowo.

„Instalacja o mocy 31,5 MW, wyposażona w 9 turbin Nordex N117 Delta, zasili około 40 000 polskich gospodarstw domowych i stanowi ważny kamień milowy w transformacji Polski w kierunku odnawialnych źródeł energii” – przekazała firma w mediach

społecznościowych. To tam Jaskulski nagrał swój film.

Polityk Koalicji Obywatelskiej nie tylko zjawił się w terenie, ale – na zaproszenie firmy – brał udział w uroczystości inaugurującej farmę wiatrową. Zresztą – jak przekazała Virya Energy – na miejscu byli też inni parlamentarzyści: Joanna Mucha (Polska 2050), Stanisław Lamczyk (Koalicja Obywatelska) oraz Kazimierz Płocke (Koalicja Obywatelska).

Co robili na wydarzeniu prywatnego zagranicznego giganta? Nie wiadomo, choć Virya zapewnia w mediach społecznościowych: „Polska pozostaje kluczowym rynkiem dla europejskiej ekspansji Virya Energy i jesteśmy podekscytowani możliwościami, jakie się przed nami otwierają!”.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

niezalezna.pl

Twój portal informacyjny
na każdy dzień!
Wejdź na **niezalezna.pl**
i bądź na bieżąco!

niezalezna.pl

Informacje, którym możesz zaufać

www.Niezalezna.pl
www.facebook.com/NiezaleznaPL
www.x.com/niezaleznapl
www.instagram.com/niezaleznapl





BĘDĄ PROTESTY ROLNICZE

WIEŚ \ Rolnicy z Podkarpacia na 6 września 2025 r. zapowiadają protest w Medyce. Twierdzą, że dramatycznie niskie ceny zbóż, zamykane skupy oraz brak reakcji ze strony rządu doprowadziły ich na skraj opłaczalności.



HENNIG-KLOSKA POZWIE POSŁA PIS

POLITYKA \ Poseł PiS Łukasz Kmita stwierdził, że Paulina Hennig-Kloska „reprezentuje niemieckie interesy bardziej niż interesy polskiego konsumenta”. Minister zapowiedziała złożenie pozwu.

ROSYJSKI DRON OBNAŻYŁ CAŁKOWITĄ NIEKOMPETENCJĘ TEJ WŁADZY

Nie ma obrony, nie ma dialogu z sojusznikami, jest tylko propaganda

Na razie nie wiadomo, kiedy zostanie przygotowany raport dotyczący eksplozji rosyjskiego drona pod Osinami. – Taki raport powinien powstać i zostać przedstawiony opinii publicznej. Nie wierzę jednak, że cokolwiek wyjaśni. Rządzący będą zaciemniać swoją niekompetencję. A to Polska, a nie Litwa będzie następna po Ukrainie – mówi Bartosz Kownacki, wiceszef sejmowej komisji obrony. – Powinniśmy zwołać konsultacje w myśl art. 4 NATO. Nie ma nikogo, kto mógłby to zrobić, bo premier i szef MSZ są na urlopie. Nie mamy komunikacji z NATO, nie mamy ochrony przestrzeni powietrznej. To wiemy już bez rządowego raportu – mówi Wojciech Skurkiewicz.

Jarosław Molga

Prokuratura Okręgowa w Lublinie, która prowadzi śledztwo w sprawie eksplozji rosyjskiego drona pod Osinami, poinformowała, że zakończono prace na miejscu zdarzenia. Komunikat prokuratury jest z datą 22 sierpnia. Komunikaty MON zostały wydane 20 sierpnia, a więc w dniu ujawnienia przez media zdarzenia pod Osinami. Minister obrony apeluje w nich o korzystanie ze „sprawdzonych źródeł” oraz informuje: „Zobowiązaniem dowódcę operacyjnego SZ RP do opracowania całościowego raportu dotyczącego rosyjskiego zagrożenia oraz ostrzeżenia o tym zdarzeniu”. Zapytaliśmy MON, kiedy można się spodziewać takiego raportu i czy zostanie podany do wiadomości publicznej. Na razie nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Tydzień całkowicie wystarczy

– Na przygotowanie takiego raportu wystarczy niespełna tydzień. Trzeba wziąć pod uwagę, że państwo dysponuje pełną zdolnością analityczną, szeregiem danych niedostępnych nawet dla tych, którzy działają w technice lotniczej. Kiedy miał miejsce wypadek w Pasłęku, sami podjęliśmy wewnętrzne śledztwo. Trwało niespełna miesiąc, ale tam mieliśmy do czynienia z tragedią, bo zginął pilot, i z samolotem, a więc nieporównanie bardziej skomplikowanym statkiem powietrznym. I nie mieliśmy tej zdolności analitycznej, jaką ma państwo. Tu nikt nie zginął, jest to prosty dron uderzeniowy, a specjaliści z Wojskowego Instytutu Techniki Uzbroje-

nia z Zielonki szybko wyliczą trajektorię balistyczną, bo często testują różne drony z różnymi głowicami. Dlatego ten raport powinien powstać w kilka dni. Mija już prawie tydzień... – mówi „Codziennej” dr inż. Szymon Dankowski, wykładowca akademicki oraz były prezes i dyrektor ds. procesów technologicznych Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2.

– Taki raport powinien powstać. Powinien także zostać przedstawiony opinii publicznej, ponieważ ludzie mają teraz prawo się bać, że coś takiego spadnie lub eksploduje u nich. Nie wierzę jednak, że rządowy raport cokolwiek wyjaśni, ponieważ rządzący będą zaciemniać swoją niekompetencję. Będziemy jednak domagać się wyjaśnień od rządu i ministra obrony narodowej na sejmowej komisji obrony – mówi nam Bartosz Kownacki, wiceszef sejmowej komisji obrony, poseł PiS.

– 9 września jest posiedzenie Sejmu. Jeśli okaże się, że nie będzie woli do udzielenia wyjaśnień na jawnym czy utajnionym posiedzeniu komisji, są inne sposoby, by te wyjaśnienia uzyskać, np. na forum Sejmu czy w trybie pytań bieżących. Tych wyjaśnień bezwzględnie oczekujemy i żądamy – mówi senator PiS Wojciech Skurkiewicz, były wiceszef MON.

Będziemy następni po Ukrainie

– Jest wręcz nieprawdopodobna ta cisza po stronie premiera Tuska i Kosiniaka-Kamysza w dniach po zdarzeniu w Osinach. Ono pokazuje, że Polska, a nie Litwa czy kraje bałtyckie będzie następna po Ukrainie. Proszę zwrócić uwagę, że Putin wysłał tego

drona w momencie rozmów o pokoju na Ukrainie. Pokazał, że może robić co chce, a Polska jest całkowicie nieprzygotowana do monitorowania i odpierania takiej formy agresji. Ten dron był niecałe 30 km od Dębina. Od jednostki ważnej z punktu widzenia polskiego wojskowego lotnictwa. Pierwsze, co robi się we współczesnej wojnie, to „otwiera” dla siebie przestrzeń powietrzną przeciwnika, i Rosjanie pokazali, że mogą to zrobić z Polską. A nasz rząd tylko mówi i uprawia propagandę – mówi Kownacki. Dodaje, że rząd, MON popełniły kardynalny błąd, opowiadając o przemytniczym dronie, przyznając także, że nie widziały, jak ten dron wlatuje do Polski. – Lepiej było blefować albo nic nie mówić, a nie przyznawać się do ślepoty obrony przestrzeni powietrznej. Kosiniak-Kamysz, jeśli byłby człowiekiem zasad podstawowej przyzwoitości, powinien podać się do dymisji. Wszak w 2023 r., kiedy rakietę rosyjską spadła pod Bydgoszczą, a przecież o jej wlocie wiedziano, wzywał do dymisji ministra Błaszczaka. Teraz sytuacja jest nieporównanie gorsza od tamtej, a zachowanie Kosiniaka-Kamysza po prostu kompromitujące – podkreśla Kownacki.

NATO: Polska powinna odpowiedzieć

Sekretarz generalny Sojuszu Mark Rutte podczas wizyty w Kijowie podkreślił, że Polska powinna odpowiedzieć na tę sytuację. – Współpracujemy bardzo blisko z naszymi kolegami z Polski, nie ujawniając szczegółów, ale oczywiście powinni oni w jakiś sposób odpowiedzieć na ten ostatni incydent – mówił

Rutte. – Trudno powiedzieć, co Rutte miał na myśli, ponieważ nie mamy dobrego rozpoznania w NATO. Gdyby pan Szatkowski był ambasadorem albo zastępcą sekretarza generalnego NATO (a nim nie został ze względu na intrygi Tuska), wiedzielibyśmy, co chce powiedzieć Rutte, bylibyśmy w dialogu z naszymi sojusznikami. Tego ten rząd nas pozbawił i widać to na polach politycznym i operacyjnym. Rosyjski dron pokazał także katastrofę na tym polu – mówi „Codziennej” Wojciech Skurkiewicz. Podkreśla, że Polska powinna wystąpić o konsultacje w NATO na mocy art. 4 NATO. – Nie ma nikogo, kto mógłby to zrobić, ponieważ premier i szef MSZ są na urlopie. Domagam się, by wniosek o uruchomienie art. 4 został złożony jak najszybciej – podkreśla Skurkiewicz. I uzasadnia, że był to uzbrojony dron rosyjski, który w przestrzeni powietrznej naszego kraju przebywał co najmniej 40 minut, a na końcu eksplodował. To wymaga konsultacji z sojusznikami i podjęcia natychmiast zdecydowanych działań zaradczych.

Katastrofa na wszystkich poziomach

„Ciekawe jest to, że dowództwo polskie oświadczyło, że nie odnotowano naruszeń polskiej przestrzeni ze strony Ukrainy lub Białorusi. Oznacza to, że ich radary po prostu nie zauważyły wejścia jednego bezzałogowca setki kilometrów w głąb ich kraju” – to tylko jeden z komentarzy sytuacji w Osinach na rosyjskich forach militarnych. Profil „Dwa Majora” zwraca uwagę, że zdjęcie silnika znalezione w Osinach odbie-

ga od standardowego silnika stosowanego w gieraniach (rosyjska wersja irańskiego shaheda). Autor zwraca uwagę na specyficzny układ kolektora wydechowego. Zmiana ta ma na celu oszukanie ukraińskiego akustycznego systemu wykrywania dronów. – Powstaje pytanie, co Polska robiła przez ostatnie lata na Ukrainie? Jak i czy w ogóle korzysta z doświadczeń tamtej wojny? To jest najlepsza szkoła walki z rosyjskim sprzętem i sposobem działania. Sytuacja w Osinach pokazuje, że nie mamy na Ukrainie działań wywiadowczych.

– Nie mamy nawet osłony kontrwywiadowczej na lotnisku w Jasionce, przez które przechodzi pomoc dla Ukrainy, ponieważ ten rząd ją stamtąd wycofał. Nie ma więc co mówić o skutecznym wykorzystaniu ukraińskich doświadczeń, a oni przecież z takimi dronami walczą na co dzień i je zestrzeliwują. Pytam, gdzie jest system BARBARA (balony stacjonarne z radarami na niskim pułapie), za czasów ministra Błaszczaka były uzgodnienia, były zabezpieczone pieniądze, pytam: gdzie są baterie Patriot, mieli przyjechać Niemcy, gdzie są? – pyta Skurkiewicz.

– Jak na dłoni widać katastrofalny stan działań tego rządu na rzecz bezpieczeństwa: od działań wojska po brak realnej obrony przestrzeni powietrznej, od niekompetencji w komunikowaniu takich zdarzeń po brak dialogu i współpracy z naszymi sojusznikami z NATO. Wreszcie po całkowite lekceważenie problemu przez premiera – mówią rozmówcy „Codziennej”.



HOŁOWNIA GRA NA ZWŁOKĘ

SEJM \ Hołownia skierował projekt prezydenta o zamrożeniu cen energii do konsultacji, opóźniając tym samym jego procedowanie. Decyzja jednoznacznie sugeruje, jaka jest wola polityczna, bo projekt prezydencki został wyjęty wprost z ustawy przegłosowanej przez Sejm i Senat kilka tygodni temu.

POLITYKA \ Nowy plan rządu Tuska

Wyższe podatki i oszczędności kosztem emerytów

Rząd Donalda Tuska zamierza zwiększyć akcyzę na alkohol o 15 proc. Zwiększony ma zostać również podatek od wygranej, tak aby szczęściarze musieli oddawać państwu nie 10, ale 15 proc. tego, co wygrają. Podatek dochodowy CIT pobierany od banków, instytucji kredytowych i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych w 2026 r. ma wzrosnąć do 30 proc. To jednak nie koniec. Rząd rozważa, by emerytury wypłacać nie co miesiąc, ale co kwartał. – To dramatyczne próby ratowania finansów – mówi nam Janusz Kowalski z PiS.

Jacek Liziniewicz

O podwyżkach podatków poinformowało na swoich stronach Ministerstwo Finansów. Podwyżkę podatków określono mianem „prozdrowotnego działania Ministerstwa Finansów”. „Od 1 stycznia 2026 r. nastąpi podwyższenie stawek akcyzy na alkohol etylowy, piwo, wino, napoje fermentowane i wyroby pośrednie o 15 proc. w stosunku do stawek z 2025 r. Od 1 stycznia 2027 r. stawki akcyzy na te wyroby wzrosną o 10 proc.” – czytamy w komentarzu. Według resortu finansów dzisiejsze wpływy z akcyzy nie pokrywają strat, które powoduje alkohol, a państwo rocznie traci na tym, że Polacy piją, 80 mld zł. Przychody z akcyzy wyniosły 13,64 mld zł w 2024 r.

Podobnie wygląda sprawa z podatkiem cukrowym. Rząd twierdzi, że picie słodzonych napojów powoduje epidemię otyłości. Dlatego też stawki podatku cukrowego mają wzrosnąć. „Aktualizacja wysokości opłaty cukrowej, w tym opłaty za zawartość kofeiny lub tau-



Rząd rozważa, by emerytury wypłacać nie co miesiąc, ale co kwartał | fot. Pixabay/d

ryny, które występują m.in. w napojach energetycznych, przewiduje podwyższenie wysokości opłaty: stałej za zawartość cukrów w ilości do 5 g w 100 ml napoju lub za zawartość substancji słodzącej (tzw. słodzików): z 0,50 zł do 0,70 zł, zmiennej za każdy gram cukrów powyżej 5 g w 100 ml napoju: z 0,05 zł do 0,10 zł, za

zawartość kofeiny lub tauryny: z 0,10 zł do 1,00 zł, maksymalnie z 1,20 zł do 1,80 zł w przeliczeniu na 1 litr napoju” – czytamy w komunikacie. Zmiany mają zwiększyć dochody dzisiaj przynoszące budżetowi 1,5 mld zł.

Informacje już zaniepokoiły przedstawicieli branży. PiS zapowiada obronę interesów pol-

skich przedsiębiorców. – Na chmielakach w Krasnymstawie zadeklarowałem Związkowi Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego w Polsce organizację razem z Przemysławem Czarńkiem posiedzenia zespołu Proste Podatki dotyczące skutków podniesienia o 15 proc. akcyzy na piwo. To uderzenie w polskich producentów chmielu – uważa Janusz Kowalski.

To nie koniec podatkowych zmian. Zapowiedziano podwyżkę CIT dla banków wynoszącą 30 proc. Ministerstwo Finansów szacuje, że zmiany będą skutkować zwiększeniem wpływów z tego podatku w roku 2026 o ok. 6,5 mld zł.

Do tego należy dołożyć oszczędności, które rząd zamierza wprowadzać. Jednym z pomysłów jest wypłacanie emerytur co kwartał. Pomysł ma przynieść oszczędności ZUS i dać oszczędności w procesie wypłacania świadczeń przez pocztę. W założeniu no-

we „dobrodziejstwo” ma dotknąć tych, którzy pobierają najniższe świadczenia. W sumie 430 tys. osób pobierających świadczenie emerytalne.

Rząd zamierza również oszczędzać na tarczach. – Nie ulega wątpliwości, że sytuacja budżetowa jest tragiczna. Dlatego rząd oszczędza również na tarczach mających chronić Polaków przed podwyżkami cen. Jesienią uderzy podwyżka cen ciepła systemowego. Mówi się, że będzie to nawet wzrost o kilkadziesiąt procent. Tymczasem rząd mówi o bonie, którego konkretnie nie umie stworzyć – mówi nam Zbigniew Kuźmiuk z PiS. Jego zdaniem rząd nie będzie chciał też przedłużać tarczy energetycznej i dlatego nie spieszy się z procedowaniem ustawy zgłoszonej przez Karola Nawrockiego. Koszt rocznej tarczy energetycznej to 5,6 mld zł. Przedłużenie jej od września do grudnia kosztuje budżet blisko 2 mld zł.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

KONDOLENCJE

Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato
Pobyty
lecnicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

Pani Profesor
Małgorzacie Manowskiej
Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego

wyrazy współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają

Prezes, Wiceprezes oraz Sędziowie
Trybunału Konstytucyjnego

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



WOJNA HYBRYDOWA \ Putin zaostroża walkę elektroniczną

Rosja chce inwigilować NATO. Potężna antena przy granicy z Polską

Rosja jest bliska ukończenia budowy wielkoskalowej anteny szpiegowskiej w graniczącym z Polską obwodzie królewieckim. – Tego typu obiekty wojskowe wzmacniają strategiczną postawę Rosji w rejonie Morza Bałtyckiego oraz umożliwiają nasłuchiwanie tego, co dzieje się w natowskiej przestrzeni komunikacyjnej – mówi „Codziennej” emerytowany oficer Służby Kontrwywiadu Wojskowego, płk Mariusz Kozłowski. Budowa instalacji wojskowej w pobliżu Czerniachowska, oddalonego zaledwie 25 km od granicy z Polską, to kolejny przejaw agresywnej polityki Kremla w regionie, w której Królewiec odgrywa strategiczną rolę.

Paweł Kryszczak

Na opublikowanych niedawno zdjęciach satelitarnych możemy zobaczyć zaawansowane prace nad budową kompleksu antenowego CDAA (Circularly Disposed Antenna Array), służącego do prowadzenia nasłuchu radiowego i elektronicznego. Zdaniem badaczy z projektu śledczego Tochnyi instalacja wojskowa CDAA ułatwi również komunikację z rosyjskimi okrętami podwodnymi operującymi na Morzu Bałtyckim lub północnym Atlantyku.

Do tej pory powstały: sześć koncentrycznych pierścieni o średnicy 1600 m przeznaczonych pod setki masztów antenowych, a także drogi dojazdowe

do tej instalacji wojskowej. Jak przypominają eksperci z Tochnyi, tego typu systemy były szeroko stosowane w okresie zimnej wojny. Prace nad instalacją wojskową w obwodzie królewieckim rozpoczęły się już w marcu 2023 r. w pobliżu Czerniachowska. To miasto znane z tego, że były tam rozmieszczone podziemne wyrzutnie rakietowe.

Jak wskazują eksperci Tochnyi, budowana instalacja wojskowa w obwodzie królewieckim „stanowi kluczowy węzeł rosyjskiej architektury strategicznego wywiadu elektronicznego i łączności”.

O komentarz do sprawy „Codzienna” poprosiła płk. Mariusza Kozłowskiego, emerytowanego oficera Służby Kontrwywiadu Wojskowego (SKW). Eks-



Rosyjska Flota Bałtycka dysponuje nie tylko lotnictwem morskim i okrętami wojennymi, lecz także systemami walki radioelektronicznej i rakietami balistycznymi Iskander-M
| fot. YouTube/d

pert przypomina, że dzięki tej antenie Rosja będzie mogła wyłapywać wszelkie sygnały: od radiowych do satelitarnych. – Tego typu instalacje wojskowe pozwalają na nasłuchiwanie tego, co dzieje się w natowskiej przestrzeni komunikacyjnej. Co więcej, Rosjanie mogą kontrolować ruch lotniczy i morski oraz wpływać na systemy wczesnego ostrzegania krajów Sojuszu Północnoatlantyckiego, w tym Polski – ostrzega nasz rozmówca. Przypomina, że obwód królewiecki to silnie zmilitaryzowany punkt Federacji Rosyjskiej w Europie. – Znajduje się on w bardzo specyficznym położeniu: pomiędzy krajami bałtycz-

kimi a Polską. To jest tak, jakby w Polsce stworzyć eksterytorialną strefę dla Rosjan, którzy mogą robić tam wszystko – zauważa emerytowany oficer SKW.

Zdaniem eksperta to właśnie z terytorium obwodu królewieckiego mamy także do czynienia z zakłócaniem sygnału GPS. Problem ten zauważalny jest od końca 2023 r. w rejonie Bałtyku oraz położonych nad nim państw – w Polsce, na Litwie, Łotwie i w Estonii. Utrzymuje się ciągle i przybiera postać sinusoidy, eskalując co jakiś czas. Położenie geograficzne i rozmieszczone w Królewcu systemy pozwalają również na prowadzenie aktywnych działań

wywiadowczych wymierzonych w sąsiednie państwa, w szczególności w Polskę.

Nieprzypadkowo obwód królewiecki nazywany jest najbardziej zmilitaryzowanym regionem Europy, a być może nawet świata. Rosja sukcesywnie rozbudowuje tamtejszy potencjał militarny, przerzuca żołnierzy i organizuje manewry, bardzo często przybierające agresywny charakter. Rosyjska eskalacja to m.in. Flota Bałtycka, która dysponuje m.in. okrętami wojennymi i lotnictwem morskim. To również tam działa 841 Centrum Walki Radioelektronicznej. Ponadto Kreml rozmieścił w regionie systemy obrony powietrznej, w tym S-400 oraz wyrzutnie Iskander. Rosja zapowiedziała modernizację tych systemów, zdolnych do przenoszenia głowic jądrowych. Prace mają dotyczyć zwiększenia ich zasięgu z ok. 500 do tysiąca kilometrów. Odnosnie do manewrów – są one organizowane bardzo często. Ich scenariusz przybiera charakter potencjalnej wojny Rosji z krajami NATO. – Dopóki obwód królewiecki będzie terytorium rosyjskim, będzie stanowił realne zagrożenie dla NATO – kończy ekspert.

Trump ma dość wykrętów Putina

DYPLOMACJA \ Donald Trump zaczyna się niecierpliwić. Powiedział, że spotkanie między prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim a rosyjskim zbrodniarzem wojennym Władimirem Putinem musi się odbyć w ciągu następnych dwóch tygodni. Zasugerował, że jeśli Putin nie zgodzi się na spotkanie, to Rosja to odczuje.

Jakiś czas temu Trump zagroził Putinowi niszczącymi sankcjami, jeśli nie przystąpi do rozmów pokojowych z Ukrainą. Dwa dni przed upływem terminu ultimatum Putin zaproponował spotkanie w cztery oczy z prezydentem USA. Doszło do niego w ubiegłym tygodniu na Alasce. Trump następnie spotkał się z Zełenskim. Po tych spotkaniach uznał, że następnym krokiem powinny być rozmowy Zełenski – Putin, po któ-

rych może ewentualnie zorganizować z nimi spotkanie trójstronne.

Komentatorzy zwracają jednak uwagę, że – podobnie jak wcześniej, gdy pojawiał się temat spotkania z Zełenskim – Kreml kluczy i nie chce potwierdzić, że ma je w ogóle w planach. Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow powiedział ostatnio amerykańskiej stacji NBC: „Putin będzie gotowy na spotkanie z Zełenskim, gdy będzie

gotowa agenda szczytu, ale ta agenda w ogóle nie jest gotowa”.

Wszystko wskazuje na to, że Trump zaczął godzić się z myślą, że Putin nie ma zamiaru negocjować. Jak informuje Politico, podczas piątkowego spotkania z dziennikarzami przywódca USA zasugerował, że jest gotowy poczekać jeszcze dwa tygodnie. „W ciągu następnych dwóch tygodni dowiemy się, w którą stronę to pójdzie. I lepiej, żebym był

bardzo szczęśliwy” – powiedział. Dodał, że wkrótce podejmie decyzję i „będzie to bardzo ważna decyzja o tym, czy nałożę ogromne sankcje, ogromne cła albo obie te rzeczy, czy też nie zrobimy nic i powiemy, że to wasza walka”.

Dziennik „The Guardian” informuje na podstawie źródła w Białym Domu, że Trump nie ma zamiaru angażować się w zorganizowanie spotkania Zełenskiego z Putinem. Wyso-ko postawiony doradca powie-

dział anonimowo dziennikarzom, że na razie tylko czeka i patrzy, co z tego wyniknie.

Trump ma jeden atut, który mógłby zmusić Putina do ustępstw. Chodzi o ustawę, którą przygotowali senatorowie Lindsey Graham i Richard Blumenthal. Nałożyłaby ona ogromne cła na wszystkie państwa, które kupują od Rosji gaz i ropę, co zmusiłoby je do poszukania innych dostawców i odciełoby Kreml od najważniejszego źródła finansowania wojny. Ta ustawa ma ogromne poparcie wśród obu amerykańskich partii, ale republikańscy liderzy nie chcą skierować jej pod głosowanie bez zgody Trumpa.

(wm)



LEON XIV ZACHĘCAŁ DO MODLITWY ZA UKRAINĘ
WATYKAN \ 24 sierpnia jest obchodzony Światowy Dzień Modlitwy za Ukrainę. Papież Leon XIV tuż po modlitwie „Anioł Pański” zachęcił wiernych do pomodlenia się o pokój w tym kraju.



STRUMIEŃ DOLARÓW Z MEKSYKU DO KUBAŃSKIEGO REŻIMU
AMERYKA \ W latach 2023–2025 meksykański państwowy koncern Pemex wysłał na Kubę ropę naftową i diesel o wartości przekraczającej 2 mld dol. – wynika z raportu Santiago Carranzy-Véleza.

DALEKI WSCHÓD \ Tajwańczycy chcą powrotu do energii atomowej

Tajwan będzie wydawać więcej na obronność

W przyszłym roku władze Tajwanu przeznaczą na zbrojenia 31,1 mld dol., co stanowi 3,3 proc. PKB tego kraju. Stany Zjednoczone uważają, że wyspa powinna jeszcze bardziej zwiększyć wydatki na obronę i rozważyć powrót do energii atomowej.

Hanna Shen

23 -procentowy wzrost budżetu obronnego w porównaniu z bieżącym rokiem jest odpowiedzią na rosnące zagrożenie ze strony komunistycznych Chin. Pekin zintensyfikował aktywność militarną w pobliżu wyspy – coraz częściej przeprowadza rutynowe patrole i manewry o dużej skali. Premier Tajwanu Cho Jung-tai podkreślił, że jego kraj robi wszystko, aby bronić suwerenności i bezpieczeństwa, a prezydent Lai Ching-te zapowiedział, że do 2030 r. wydatki na obronność osiągną 5 proc. PKB kraju. Według Amerykanów 5 proc. to minimum, które tajwański rząd powinien wydawać na zbrojenia, a tak naprawdę – o czym mówił Donald Trump – powinno to być aż 10 proc. W ciągu ostatnich dwóch lat rząd w Tajpej systematycznie powiększał budżet obronny, ale do 2025 r. nie przekraczał on 2,5 proc. PKB. Amerykanie chcą, aby Tajwan cofnął swoją decyzję o rezygnacji z energii atomowej. W maju br. zamknięto ostatnią działającą elektrownię jądrową na Tajwanie, zlokalizowaną w Maanshan na połu-



Większość Tajwańczyków chce powrotu do energii atomowej | fot. Ann Wang/Reuters/Forum

dniu wyspy. Kilku wybitnych analityków ze Stanów Zjednoczonych, w tym Matt Pottinger, były zastępca doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego w pierwszej kadencji Trumpa, podkreśliło znaczenie tajwańskiej energetyki jądrowej zarówno dla niezależności energetycznej, jak i obronności. Poparcie dla energii atomowej na Tajwanie wyraził podczas swojej wizyty w Tajpej w zeszłym tygodniu Jensen Huang, szef amerykańskiego gigan-

ta technologicznego Nvidia. 23 sierpnia na wyspie oprócz głosowania ws. odwołania siedmiu posłów Kuomintangu uważanych za sprzyjających Pekinowi zorganizowano referendum dotyczące ponownego uruchomienia elektrowni w Maanshan. Aby wynik referendum był ważny, za wznowieniem elektrowni powinny głosować 5 000 523 osoby. Choć większość głosujących opowiedziała się za, nie osiągnięto wymaganej liczby gło-

sów – oddano ponad 4,3 mln głosów za, a około 1,5 mln przeciw. Mimo niepowodzenia wynik referendum przedstawiany jest jako dowód na to, że większość Tajwańczyków chce powrotu do produkcji energii atomowej. Potwierdza ją to również wyniki sondażu przeprowadzonego na początku sierpnia przez agencję badawczą Taiwan Public Opinion Foundation, w którym 66 proc. ankietowanych wyraziło poparcie dla wznowienia pracy

elektrowni w Maanshan. Po sobotnim referendum prezydent Lai Ching-te zasugerował, że jego rząd może rozważyć powrót do atomu.

Brak własnych źródeł energii sprawia, że Tajwan w większym stopniu polega na imporcie, co zwiększa ryzyko przerw w dostawach prądu w przypadku ewentualnej blokady ze strony Chin. Ponadto niestabilne i uzależnione od warunków atmosferycznych odnawialne źródła energii mogą zostać łatwo zniszczone w trakcie inwazji.

Wielu amerykańskich wojskowych uważa, że chińskie siły zbrojne będą gotowe do zajęcia Tajwanu w 2027 r. Prezydent Chin Xi Jinping wielokrotnie podkreślał, że Komunistyczna Partia Chin nigdy nie zrezygnuje z celu zjednoczenia Tajwanu. W planach zajęcia wyspy Pekinowi pomaga Moskwa. Niedawno grupa hakerów Black Moon działająca w Europie uzyskała dostęp do dokumentów, które wskazują na współpracę Chin z Rosją w zakresie stworzenia w Rosji zautomatyzowanego systemu dowodzenia i kontroli operacji desantowych. Taki system mógłby być wykorzystany przez Pekin w przypadku inwazji na Tajwan.

Nielegalni imigranci śpią w luksusie

LONDYN \ Setki Brytyjczyków zgromadziły się przed drogimi hotelami, w których na koszt podatników są kwatrowani obcokrajowcy nielegalnie przekraczający granicę Wielkiej Brytanii. Manifestanci skandowali hasła prawicy, która ma plan masowych deportacji imigrantów do ojczyzny lub krajów trzecich.

W sobotę przed hotelem Britannia w biznesowej części Londynu Canary Wharf zorganizowano manifestację przeciwko wykorzystywaniu luksusowych hoteli jako miejsc kwatruniku dla obcokrajowców, którzy nielegalnie przekroczyli brytyjską granicę i ubiegają się o azyl. Grupa ok. tysiąca protestujących chciała w ten sposób zwrócić uwagę na niesprawiedliwość społeczną w stosunku do obywateli Zjednoczonego Królestwa,

którzy zmagają się z problemami mieszkaniowymi, kryzysem gospodarczym i wysokimi kosztami życia, podczas gdy rząd przeznacza wysokie sumy na utrzymanie imigrantów. „Żaden człowiek nie jest nielegalny” – brzmiała odpowiedź kontrmanifestantów na zarzuty patriotów. W tym samym czasie grupa kilkuset Brytyjczyków zgromadziła się przed hotelem Sheraton Four Points w podlondyńskim Horeley. Krótko po rozpoczęciu ma-

nifestacji na placu pojawiła się 50-osobowa kontrmanifestacja zorganizowana przez stowarzyszenie Stand Up to Racism. Antyimigranckie protesty miały miejsce również w Bristolu, Liverpoolu, Newcastle, Perth, Mold i Oksfordzie.

Fala demonstracji jest wyrazem frustracji obywateli wobec rosnących wydatków rządu na kwaterowanie nielegalnych imigrantów. Sobotnie protesty były częściowo wspierane przez brytyjską pra-

wicę, w tym partię Homeland, Partię Niepodległości Zjednoczonego Królestwa oraz partię Nigela Farage’a Reform UK.

Osrodki badań opinii publicznej jednoznacznie wskazują, że od maja br. partia Farage’a nieprzerwanie cieszy się największą popularnością wśród brytyjskich wyborców. W ubiegłym tygodniu lider Reform UK przedstawił plan masowych deportacji nielegalnych imigrantów i wprowadzenia Brytyjskiej Karty

Praw, gwarantującej wolność i bezpieczeństwo obywatelom UK, w zamian za odstąpienie od konwencji ONZ przeciwko torturom oraz opuszczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Plan Reform UK zakłada budowę ośrodków detencyjnych dla 24 tys. imigrantów, którzy będą tam kwatrowani na krótki pobyt do czasu deportacji. Brytyjczycy rozważają podpisanie umów o repatriacji z Afganistanem i Erytreą, skąd przybywa duża liczba imigrantów, przy czym jeśli powrót do ojczyzny nie będzie możliwy, imigranci będą kierowani do krajów trzecich, np. do Rwandy.

Joanna Kowalkowska



ENERGETYKA \ Władze USA wstrzymały budowę farmy wiatrowej Ørstedta u wybrzeży Rhode Island (projekt był już w 80 proc. ukończony; 45 z 65 turbin zainstalowano). Decyzja, uzasadniona względami bezpieczeństwa, została odrzucona przez lokalnych władarzy, którzy zapowiadają walkę prawną. To kolejny cios dla sektora morskiej energetyki wiatrowej w USA.

RYNEK PRACY \ Dla części firm redukcja etatów jest jedynym sposobem na utrzymanie rentowności

Zatrudnienie w firmach spada

Lipiec przyniósł niepokojące dane z polskiego rynku pracy. Według Głównego Urzędu Statystycznego zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw zmniejszyło się o 0,9 proc. rok do roku, co oznacza, że firmy oferowały mniej etatów niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Choć spadek nie wydaje się dramatyczny, to w kontekście innych sygnałów z gospodarki rodzi pytania o stabilność rynku pracy w nadchodzących kwartałach.

Paweł Woźniak

Na pierwszy rzut oka dane kontrastują z obrazem gospodarki, która według wstępnych szacunków w drugim kwartale urosła o 3,4 proc. r/r, głównie dzięki usługom i konsumpcji prywatnej. Spadek liczby etatów sugeruje jednak, że firmy wciąż ostrożnie podchodzą do zwiększania zatrudnienia, a część z nich decyduje się na redukcję. Szczególnie widoczne jest to w branżach wrażliwych na spowolnienie globalnego handlu, takich jak przemysł czy transport.

Ekspertiści wskazują, że największe trudności odczuwają przedsiębiorstwa produkcyjne i budowlane. W tych sektorach koniunktura pozostaje słaba – produkcja przemysłowa dopiero niedawno odbiła, a budownictwo notuje spadek liczby oddanych mieszkań oraz mniejszą liczbę nowych pozwoleń. – Fir-



Spadek zatrudnienia to techniczna korekta czy ratunek dla firm? | fot. Adobe Stock/d

my ograniczają zatrudnienie, bo spodziewają się niższego popytu i rosnących kosztów pracy. To raczej sygnał dostosowania niż masowych zwolnień, ale trend jest niepokojący – oceniają analitycy ING.

Redukcje etatów dotyczą przede wszystkim pracowników z krótkim stażem i zatrudnionych na czas określony. To oznacza, że rosnące bezrobocie wśród młodych – o którym alarmują kolejne dane z rynku pracy – może być czę-

ścią szerszego zjawiska. Firmy tną koszty, zaczynając od osób najsłabiej związanych z własną firmą, czyli najczęściej ludzi młodych.

Część ekonomistów zwraca uwagę, że spadek zatrudnienia może być jedynie „tech-

niczną korektą” po okresie dynamicznego wzrostu wynagrodzeń i napięć kadrowych. Średnia płaca w przedsiębiorstwach w lipcu, pomimo spadku dynamiki trendu, wzrosła o 7,6 proc. w ujęciu rocznym, co w praktyce oznacza kolejne podwyższenie i tak już przecięż wysokiego obciążenia dla firm. – Dla niektórych pracodawców jedynym sposobem na utrzymanie rentowności było zmniejszenie liczby pracowników – podkreśla Konfederacja Lewiatan.

Kluczowe będą dane z kolejnych miesięcy. Jeśli spadek zatrudnienia się utrzyma, może to zwiastować większe spowolnienie na rynku pracy, a w konsekwencji pogorszenie nastrojów konsumenckich. To z kolei osłabiłoby główny motor wzrostu – wydatki gospodarstw domowych. Jeśli jednak lipcowy spadek okaże się jednorazowym wahaniami, polska gospodarka wciąż ma szansę na utrzymanie w miarę stabilnego kursu.

Obawy polskich przedsiębiorców

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ \ Niestabilność geopolityczna to obecnie jedno z największych wyzwań dla polskich przedsiębiorców. Obawy przedstawicieli biznesu dotyczą też m.in. rosnących kosztów operacyjnych, pracy i presji inflacyjnej.

Według badania „EY Barometr przedsiębiorczości 2025” 68 proc. rodzimych przedsiębiorców spodziewało się, że niestabilność geopolityczna wpłynie negatywnie na bezpieczeństwo finansowe ich firm. W pozostałych ankietowanych krajach (Bułgarii, Chorwacji, na Cyprze, w Czechach, Estonii, Grecji, na Węgrzech, Łotwie, Litwie, Malcie, w Rumunii, Serbii, na Słowacji, w Słowenii i Turcji) podobnie odpowiedziało 74 proc. badanych. Mimo że polskie firmy bały się mniej, cały region zdawał sobie sprawę z trudnej sytuacji geopolitycznej spowodowanej m.in. agresją Rosji na Ukrainę.

Geopolityka to niejedyne wyzwanie. Koszty operacyjne, pracy oraz presja inflacyjna także będą miały znaczący wpływ na działalność biznesową. Polscy respondenci byli jednak bardziej optymistyczni od reszty regionu i to nie tylko w kwestii wpływu kosztów operacyjnych. Największa różnica, bo aż 26 pkt proc., dotyczyła wydatków konsumentów – 34 proc. polskich firm uważało, że konsumenci ograniczą swoje zakupy, więc przygotowują się na potencjalne spadki popytu i podkreślają potrzebę zmian, aby utrzymać wysokość przychodów mimo niepewności gospodarczej. Jednocześnie prawie 30 proc. zwracało uwagę na problemy z do-

stępem do kredytów. – Wśród czynników wpływających negatywnie na sytuację finansową wskazywano wysoki koszt finansowania oraz utrudniony dostęp do kredytów. W najbliższych kwartałach spodziewamy się spadku stóp procentowych NBP, co wraz z dalszym wzrostem konkurencji w segmencie bankowości korporacyjnej będzie prowadziło do stopniowego spadku kosztów kredytu bankowego, a przedsiębiorcy nie powinni mieć problemów z finansowaniem przez instytucje finansowe dobrych projektów – uważa Paweł Preuss, partner EY.

Największym kosztem, z którym muszą się mierzyć firmy, są ceny energii oraz mediów.

Wskazało je 69 proc. respondentów. Rosnące ceny energii podkreślano w całym badanym regionie Europy, ale polscy przedsiębiorcy bali się ich nieco bardziej – różnica wyniosła 6 pkt proc. W pozostałych krajach regionu koszty pracy znalazły się na pierwszym miejscu na liście wyzwań. Odpowiedzi polskich przedsiębiorców wskazywały, że lepiej sobie radzą z presją związaną z wynagrodzeniami pracowników. Suma wskazań „wysoki” i „średni wpływ” kosztów pracy była w Polsce o 5 pkt proc. niższa niż w regionie. Z tym obszarem wiąże się jednak kolejne wyzwanie. Polska stoi w obliczu poważnych wyzwań związanych z przyciąganiem wy-

kwalifikowanych talentów. Ponad połowa (53 proc.) przedsiębiorców nie może znaleźć pracowników z wymaganymi umiejętnościami, a 41 proc. z odpowiednim doświadczeniem. Najbardziej poszukiwane są oczywiście kompetencje cyfrowe, w tym związane z AI.

Mimo trudności 36 proc. przedsiębiorców uważa, że w Polsce warunki działalności gospodarczej są korzystne (w regionie to zdanie podzielano tylko 24 proc.), a 30 proc. określiło je jako neutralne. Wśród największych barier ponad połowa (53 proc.) wymieniła biurokrację i regulacje. Tylko 1/5 przedsiębiorców stwierdziła, że przepisy i praktyki biznesowe wspierały oraz zachęcały do innowacji. Dla 27 proc. stanowiły wyzwanie, a dla 26 proc. były na tyle złożone, że wymagały dodatkowych zasobów.

.....
(ar)



SKONTROLOWANO FIRMY NAD BAŁTYKIEM

HORECA \ Inspekcja Handlowa przeprowadziła kontrole u przedsiębiorców z regionu nadbałtyckiego. W wielu miejscach stwierdzono poważne uchybienia – ceny noclegów, dań i usług były ukrywane, menu nie zawierało ilości potraw, a cenniki były niewidoczne lub niejasne. W hotelach nie podawano opłat za zwierzęta i parking. W efekcie wobec przedsiębiorców wszczęto 18 postępowań administracyjnych, grożących karą do 20 tys. zł, a w przypadku recydywy nawet do 40 tys. zł.

GOSP...

11

TWÓJ PORTFEL \ Eksperti ostrzegają: prognozy rządu opierają się na błędnych założeniach, a koszty sieciowe i opłaty dodatkowe będą rosły

Rachunki Polaków wzrosną mimo rządowych obietnic

Rząd od miesiący przekonuje, że dzięki Krajowemu Planowi Energetyczno-Klimatycznemu w przyszłości zapłacimy mniej za prąd. Na pierwszy rzut oka to świetna wiadomość. Jak jednak przekonują w swojej analizie eksperci energetyczni Wanda Buk i Marcin Izdebski, rzeczywistość może być zupełnie inna, a nasze rachunki raczej wzrosną, niż zmaleją.

Paweł Woźniak

Cały problem zaczyna się od tego, że w rządowych prognozach utożsamiono koszt wytworzenia energii z jej ceną rynkową. To poważny błąd, bo rynek energii działa inaczej. Ceny na giełdzie ustalane są według tzw. merit order, co oznacza, że cena energii w danej godzinie zależy od najdroższej elektrowni, która musi zostać uruchomiona, by pokryć zapotrzebowanie. Wszyscy inni sprzedawcy sprzedają wtedy swoją tańszą energię po tej właśnie najwyższej cenie.

W efekcie realny rachunek nie ma wiele wspólnego z samym kosztem wytworzenia.

Kiedy rząd zakłada w dokumentach, że koszt wytworzenia energii to jednocześnie cena rynkowa, tworzy złudzenie, że jeśli uda się obniżyć koszty technologiczne, to automatycznie zmaleją rachunki. Ale inwestorzy, którzy mieliby budować nowe źródła, oczekują zwrotu z kapitału, a tego nie da się w prosty sposób zignorować. Dlatego rząd będzie musiał dopłacać – czy to przez mechanizmy rynkowe, czy specjalne kontrakty – co

ostatecznie i tak znajdzie odzwierciedlenie na naszych rachunkach.

Spójrzmy na prognozy: według rządowych wyliczeń w 2030 r. średni koszt wytworzenia energii ma wynieść 610–620 zł za megawatogodzinę. Dziś na rynku spotowym, czyli tym, który najlepiej odzwierciedla bieżące ceny, płaci się około 430 zł, a kontrakty na 2026 r. wskazują poziom 410–440 zł. Już na tej podstawie widać, że za kilka lat produkcja energii będzie droższa niż obecne ceny rynkowe, nawet po uwzględnieniu inflacji.

Rząd uspokaja, że mimo to rachunki się zmniejszą, bo zmniejszą się podatki i opłaty dodatkowe. Tu jednak także pojawia się problem. Już dziś koszty sieciowe stanowią ok. 30 proc. naszych rachunków, a w kolejnych latach będą tylko rosły, bo trzeba będzie podłączać nowe źródła energii i modernizować sieć. W 2024 r. niemal połowa wydatków operatorów energetycznych była właśnie na przyłączenia, a ten udział w przyszłości jeszcze wzrośnie. Do tego dojdą wyższe opłaty mocowe, koszty utrzymania rezerw, mechanizmy wsparcia dla odnawialnych

źródeł i dodatkowe opłaty jakościowe.

Na końcu się okaże, że gospodarstwa domowe dostaną największe rachunki. Dziś płacą mniej niż sektor usług i przemysł, ale według rządowych planów w 2030 r. proporcje mają się odwrócić. W praktyce oznacza to, że obywatele będą subsydiować biznes.

Autorzy raportu podsumowują sprawę jasno: nawet szybka rozbudowa nowych elektrowni może obniżyć ceny energii na giełdzie, ale nie zatrzyma wzrostu innych kosztów, które składają się na nasze rachunki. Obietnice tańszego prądu to w najlepszym razie myślenie życzeniowe, a w najgorszym – nieuczciwa narracja, która może podkopać społeczne poparcie dla koniecznej transformacji energetycznej.

Energetyczna rewolucja jest nieunikniona, ale trzeba o niej mówić wprost: będzie kosztować i to my, odbiorcy, zapłacimy jej cenę – uważają autorzy analizy. Lepszym rozwiązaniem niż obiecywanie cudów byłoby uczciwe przygotowanie społeczeństwa na wyższe rachunki i pokazanie, jak te wydatki przełożą się na bezpieczeństwo energetyczne i czystsze środowisko.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost

GAZETA POLSKA

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ

Zbigniew Bogucki
szef Kancelarii Prezydenta

\\ Pan Minister Motyka niech postawi wiatraki 500 m od swojego domu. I od domów swoich sąsiadów, przyjaciół, przedsiębiorców. Ciekawe, czy wtedy też będzie taki entuzjazm. \\

POLITYKA \ Gdyby rząd faktycznie chciał zamrozić rachunki za prąd, przygotowałby osobny projekt – odrębny od ustawy wiatrakowej

Wetem w lobby wiatrakowe

Zgodnie z przewidywaniami prezydent Karol Nawrocki zawetował tzw. ustawę wiatrakową, która w rządowych komunikatach funkcjonowała jako projekt mrozący ceny energii. To oczywiście typowa dla ekipy Donalda Tuska manipulacja nastrojami wyborców, mająca wpędzić zaczynającego kadencję prezydenta w wizerunkową pułapkę. Czy to się uda? Na miejscu rządu nie byłbym tego pewien, bardzo dużo zależy jednak w tym momencie od prawicowych liderów opinii i przede wszystkim otoczenia Nawrockiego.

Krzysztof
Karnkowski

Na początek krótkie przypomnienie. Po wyborach w 2023 r. opinią publiczną wstrząsnęła tzw. afera wiatrakowa. Komentatorzy śmiali się wówczas, że Platforma Obywatelska i jej koalicjanci poszli na rekord i pierwszy skandal pojawił się jeszcze przed objęciem przez nich władzy. Od wyborów mówiło się o związkach niektórych polityków koalicji z lobby energii odnawialnej. Przykładów relacji personalnych, a nawet rodzinnych przez media przewinęło się całkiem sporo, nie zatrzymało to jednak procesu podporządkowania polityki energetycznej państwa interesom tej konkretnej branży. Krzysztof Bolesta, którego żona pracuje dla potężnego dewelopera morskich farm wiatrowych, nie stracił stanowiska wiceministra klimatu i środowiska. Wystarczy wspomnieć o przyjętym przez rząd projekcie Krajowego Planu na rzecz Energii i Klimatu, zakładającym wzrost znaczenia OZE i wygaszanie sektora węglowego bez gwarancji jego zastępowalności.

Powrót afery wiatrakowej

Dosłownie kilka dni temu „Dziennik Gazeta Prawna” opublikował wyliczenia ekspertów wykazujące, że wbrew zapewnieniom rządu konsekwencją wdrożenia w życie dokumentu może być deficyt mocy, a więc brak dostępu do energii przez ok. 7 proc. godzin w ciągu roku. Polskie władze wciąż stawiają na wiatraki w sytuacji, gdy z Zachodu docierają do nas informacje o spadającym zainteresowaniu źródłem energii, które okazuje się drogie, niepewne i wymagające zabezpieczenia w postaci pracy klasycznych elektrowni. Nie brak głosów, że niedawne potęż-

ne blackoutu w zachodniej części kontynentu spowodowane były właśnie niewydolnością odnawialnych źródeł energii. Tymczasem Polska na niemieckie wiatraki przeznaczyła pierwsze poważne pieniądze z KPO i nie zamierza ustawać w realizacji polityki, z której rezygnują kraje bardziej zamożne i inwestujące w OZE od wielu lat.

Afera wiatrakowa polegała na szybkim procedowaniu ustawy, która formalnie chronić Polaków przed podwyżkami cen energii, de facto bardzo radykalnie ułatwiała stawianie wiatraków, znosząc oczekiwane przez ludzi ograniczenia w ich odległości od domów, a nawet, według niektórych ekspertów, otwierała furtkę do dokonywania wywłaszczeń na cele budowy farm wiatrowych. Projekt upadł w atmosferze skandalu, jednak prace nad nim trwały – a obecną ustawę, zawetowaną przez Karola Nawrockiego, uznać należy za naturalną kontynuację tamtego procesu. Ustawa wiatrakowa – bo tak w istocie powinniśmy ją nazywać – jest rodzajem szantażu większości parlamentarnej i rządu nie tylko wobec prezydenta, lecz także społeczeństwa – mówił, ogłaszając weto prezydent Nawrocki. – To rzecz oczywista i emocja oczywista, że ludzie nie chcą mieć przy swoich gospodarstwach domowych 150-metrowych wiatraków – dodał.

Co ciekawe, bardzo podobne stanowisko wbrew swoim kolegom zajął Michał Kołodziejczak, lider Agrounii i były wiceminister rolnictwa, według wielu pierwszy raz od dawna mówiący coś naprawdę sensem. – Mrożenie cen energii to jedno i OK, a drugie to jest ustawa wiatrakowa. Mieszkam między wiatrakami i nie życzę nikomu, żeby mieszkał między fabrykami prądu – ogłosił Kołodziejczak w Polsat News, namawiając głowę państwa do weta. Głos dawnego wiceministra nie był odosobnio-

ny, o czym mówił w uzasadnieniu weta Karol Nawrocki. – W tej ustawie nie to najbardziej mnie zaniepokoiło, ale fakt, że wiele ludzi w całej Polsce, wiele gospodarstw rolnych, domowych, wielu społeczników przeciwko tej ustawie protestowało. To rzecz

\\ Prezydent Nawrocki nie ograniczył się do prostego zawetowania ustawy i postanowił wysadzić całą rządową narrację w powietrze. Natychmiast po odrzuceniu przysłanego dokumentu Nawrocki podpisał własny projekt, będący tak naprawdę skopiowanym tekstem rządowym, ale okrojonym do części dotyczącej zamrożenia cen, bez wątpliwych naleciałości i lobbystycznych wrzutek. \\

oczywista i emocja oczywista, że ludzie nie chcą mieć przy swoich gospodarstwach domowych 150-metrowych wiatraków. I zmniejszenie odległości, odejście od zasady 10H, zmniejsze-

nie odległości do 500 m nie jest rzeczą akceptowalną społecznie, a ja jestem głosem Polaków. I tak patrzę na wszystkie ustawy, które są mi przedstawiane – argumentował prezydent. Dodatkowo Nawrocki zauważył, że jednym z orędowników tej ustawy i autorem wprowadzonych do niej przez Senat poprawek był skazany właśnie w sądzie pierwszej instancji za korupcję senator KO Stanisław Gawłowski, co również powinno budzić potężne wątpliwości.

Narracja KO a fakty

Rządowa opowieść o jedynie ochronnym charakterze ustawy dość brutalnie rozbija się o rzeczywistość. Zamrożenie cen energii obowiązywałoby jedynie do grudnia, a postawione w ramach nowych przepisów wiatraki byłyby koszmarem dla ludzi i przyrody na długie lata. Zamiast bowiem dbać o ludzi i przyrodę, ekipa Donalda Tuska chce zamienić Polskę w przepłacający za surowce punkt skupu złomu, obsługujący niemieckie korporacje. Obok polityki historycznej to kwestie związane z ekologią i energią odnawialną wydają się dziś najmocniej zorientowane na uleganie naciskom Niemców. To zresztą w zupełności wystarczy, by Berlin osiągał swoje cele. Niemiecka gospodarka znajduje się dziś w bardzo dużym kryzysie, ostatecznie dane na jej temat są dla naszego sąsiada naprawdę alarmujące, a kolejne gałęzie przemysłu tracą rentowność i możliwość działania. Przyczynami są oczywiście ekologiczne szaleństwo miejscowej elity politycznej i zapóźnienie cyfrowe tego kraju. Bez prądu lub z prądem, na który nie będzie nas stać, powrócimy do roli ubożego krewnego. I to, jak wspominałem wcześniej, rozdającego niemieckim firmom drogie prezenty, na które nas nie stać. Nic więc dziwnego, że otoczenie prezydenta mówi o zagranicznym lobbingu zaszytym w przepisach.

Trzeba też dodać, że nawet niektórzy przedstawiciele większości sejmowej zwracali uwagę na to, iż ustawa stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa, lecz jak widać, w agendzie rządu priorytety leżą zupełnie gdzie indziej. Jak na ironię zaś tego samego dnia, w którym Nawrocki zawetował owe przepisy, dowiedzieliśmy się, że Koreańscy ostatecznie wycofują się z budowy w Polsce elektrowni atomowych. Jako powód podali brak zainteresowania ze strony polskiego rządu. I choć to niejedyna przyczyna, ponieważ firma z Korei ma swoje kłopoty, związane ze sporem z Amerykanami o własność indywidualną, a swoje robi też niestabilna sytuacja polityczna w będącym kilka miesięcy temu areną dziwnego zamachu stanu Seulu, to jest faktem, że gabinet Tuska najwyraźniej nie próbował zatrzymać dotychczasowego partnera biznesowego. Tak jakby – niezależnie już od kwestii finansów i społecznego sprzeciwu – naprawdę całe funkcjonowanie mającego wielkie aspiracje państwa można było oprzeć wyłącznie na wiatrakach.

Nawrocki mówi „sprawdzam”

Prezydent Nawrocki nie ograniczył się jednak do prostego zawetowania ustawy i postanowił wysadzić całą rządową narrację w powietrze. Natychmiast po odrzuceniu przysłanego dokumentu Nawrocki podpisał własny projekt, będący tak naprawdę skopiowanym tekstem rządowym, ale okrojonym do części dotyczącej zamrożenia cen, bez wątpliwych naleciałości i lobbystycznych wrzutek. Jeżeli więc ekipie Donalda Tuska zależy nie tylko na zadowoleniu kilku niemieckich koncernów i ich polskich suflerów, będą mieli wyjątkową szansę – wystarczy szybko procedować propozycję prezydenta. Tak aby nasze rachunki za prąd nie były zagrożone podwyżkami.

Pierwsze sygnały wskazują na to, że rządzącym na tym nie zależy – już raz Szymon Hołownia skierował taki projekt do konsultacji społecznych. Równocześnie należy czekać na kolejne inicjatywy, jak wyjść z systemu ETS, o czym również była mowa w prezydenckim uzasadnieniu weta. Cała Europa cierpi dziś z powodu drogiego prądu, jednak rozwiązanie tego problemu leży dziś nie w rynku, a w rękach polityków. To nie weto prezydenta, a lata zielonego szaleństwa narażają nas na płacenie trudnych do udźwignięcia rachunków.



Umberto Eco

(1932–2016) włoski pisarz, filozof, mediewista

\\ Być może szkoła nie powinna już uczyć, kim był Platon, tylko właśnie jak filtrować informacje. (...) Człowiekiem kulturalnym nie jest ten, kto zna datę urodzin Napoleona, ale ten, kto potrafi ją znaleźć w ciągu minuty. \\

OPINIE \ Eksperymenty na uczniach pogrążają edukację w chaosie

Szkoła Nowackiej przed pierwszym dzwonkiem

Polska szkoła przypomina dziś boksera leżącego na deskach po nokaucie. Ciosy wymierzone przez MEN powodują, że kondycja polskiej oświaty u progu nowego roku szkolnego jest fatalna. Niestety, szkodliwość wielu zmian wprowadzonych przez szefową resortu, takich jak likwidacja zadań domowych, już widać, a będzie jeszcze gorzej. Czy można było się spodziewać, że będzie inaczej, skoro na czele resortu edukacji stoi zideologizowana minister, nie-mająca kompletnie doświadczenia w materii, którą jej powierzono?



Leszek Galarowicz

Powiedzieć, że ostatni rok szkolny dla polskiej szkoły był fatalny, to jakby nic nie powiedzieć. Najgłupszym, ale też chyba najbardziej szkodliwym „osiągnięciem” Barbary Nowackiej było zlikwidowanie zadań domowych w klasach IV–VIII szkoły podstawowej. Na razie przełożyło się to na fatalne wyniki egzaminu ósmoklasisty z matematyki, nie pomogło też polonistom, którzy musieli kombinować jak koń pod górą, żeby zadawać uczniom prace domowe, ale ich nie oceniać. Z pewnością efekty fatalnego eksperymentu lepiej zobaczymy za kilka lat. Można było się spodziewać, że Nowacka, jak przystało na aktywistkę lewicy w przeszłości, będzie forsować wprowadzenie do szkoły edukacji seksualnej. Tak się stało, choć nie w całości, bo pod przykrywką edukacji zdrowotnej. Z założenia przedmiot miał być obojętny – ostatecznie tak nie jest, bo minister ugłębia się pod licznymi protestami organizacji, stowarzyszeń i Kościoła katolickiego. Inne niefortunne zmiany miały na celu marginalizowanie szkolnej katechezy, m.in. przez niewliczanie jej do średniej ocen na świadectwie i zmniejszenie liczby godzin do jednej tygodniowo. Najlepszym podsumowaniem nieudolności rządzących było zamieszanie z końcem roku szkolnego, gdy nie było wiadomo, czy ocena z religii ma być, czy nie ma być wliczana do średniej na świadectwach ósmoklasistów.

Po równi pochyłej

Trzeba przyznać, że próby marginalizowania przez MEN zajęć z religii częściowo się powiodły. Jedna godzina tygodniowo zajęć, których ocena nie ma żadnego znaczenia,



„Nie otrzymała promocji do następnej klasy” – tymi słowami podsumowała ostatni rok szkolny pod rządami Barbary Nowackiej Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

do tego odbywających się na pierwszej lub ostatniej lekcji, to wręcz podpuszczanie młodzieży, żeby zrezygnowała z uczęszczania na szkolną katechezę. A że w zamian ministerstwo nie proponuje alternatywy, np. w postaci poważnie potraktowanej filozofii bądź etyki, to należy się spodziewać dalszego marginalizowania sfery duchowej dzieci i młodzieży. Coraz bardziej okrojona formacja omawiana na religii, na którą uczęszcza coraz mniej uczniów, musi się odbić na rozwoju moralnym nieletnich. Od nowego roku szkolnego uczniowie nie będą uczestniczyć w zajęciach wychowania do życia w rodzinie, na których seksualność była poddawana dyskusji we właściwym kontekście miłości, rodziny. Zastąpi je edukacja zdrowotna z elementami edukacji seksualnej w duchu lewicowo-liberalnym. Nowy przedmiot jest wprawdzie nie-obowiązkowy, ale jeśli rodzice do 25 września nie zrezygnują z tych zajęć, to ich pociechy będą „edukowane” nie tylko o zdrowiu, lecz także seksualności, niekoniecznie z wizją bliską wielu rodzicom.

Związki zawodowe ostrzegają, że może to też spowodować chaos organizacyjny związany z układaniem przez dyrektorów planu zajęć, bo edukacja zdrowotna nie musi znajdować się na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej. Oprócz tej nowości pojawi się w rozkładzie lekcji inna, w postaci edukacji obywatelskiej. O ile do tej ostatniej przedstawiono wybór podręczników w ramach podstawy programowej, o tyle do edukacji zdrowotnej w szkole podstawowej nie ma ich w ogóle, co stwarza duże pole do popisu dla „edukatorów”.

Rewolucja na WF

Nie ma wątpliwości, że forma fizyczna polskich dzieci jest coraz słabsza, coraz częściej unikają one zajęć WF, co widać po pladze zwolnień lekarskich. To nie jest nowy problem, raczej efekt wieloletnich zaniedbań. Jakie nowe rozwiązania dotyczące WF proponuje resort Barbary Nowackiej? W podstawie programowej został położony „nacisk na rozwój podstawowych umiejętności ruchowych, które umożliwiają dzieciom i mło-

dzieży podejmowanie różnorodnych form aktywności fizycznej przez całe życie”. Jest też zapis o „promowaniu zdrowego stylu życia poprzez ruch i zabawę”. Nowością mają być testy sprawnościowe w klasach I–III. Nowa podstawa programowa wprowadza też fakultatywny dział (w szkole podstawowej), umożliwiający zapoznanie się z ćwiczeniami, które są stosowane w rekrutacji do służb mundurowych i innych zawodów, w których wymagana jest sprawność fizyczna. W szkołach ponadpodstawowych będzie on obowiązkowy.

Koniec „godzin czarnkowych”

Jedną z nielicznych sensownych zmian wprowadzonych przez MEN jest likwidacja „godzin czarnkowych”, które zobowiązywały nauczycieli do cotygodniowych konsultacji dla uczniów i rodziców. Ten pomysł się nie sprawdził, narzucał bowiem obowiązek realizowania konsultacji raz w tygodniu, zamiast zostawić nauczycielowi swobodę w organizowaniu takich konsultacji – wtedy, kiedy faktycznie zachodzi taka potrzeba. Z innych

rozwiązań warto przywołać wprowadzenie oceny funkcjonalnej dla uczniów z autyzmem i zespołem Aspergera. Inaczej niż w poprzednich latach mają być zorganizowane ferie zimowe, które będą podzielone na trzy, a nie jak dotychczas na cztery turnusy.

„Nie otrzymała promocji do następnej klasy” – tymi słowami podsumowała ostatni rok szkolny pod rządami Barbary Nowackiej Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Krytyczną ocenę Barbarze Nowackiej wystawił też Związek Nauczycielstwa Polskiego, któremu daleko do sympatii prawicowych. Jedynym sukcesem Barbary Nowackiej była znaczna podwyżka płac dla nauczycieli w 2024 r., ale realnie było to mniej niż zapowiadane 30 proc. (w przypadku nauczyciela dyplomowanego). Dużo łatwiej wyliczyć jej główne grzechy, takie jak likwidacja zadań domowych, działania niezgodne z konstytucją (ograniczenie katechezy do jednej godziny tygodniowo), ideologizowanie polskiej szkoły (likwidacja HiT, wprowadzenie edukacji zdrowotnej zamiast wychowania do życia w rodzinie) i atakowanie Kościoła katolickiego. Absolutnie nic nie zapowiada poprawy w nadchodzących latach. Jeszcze w trakcie poprzednich rządów ze szkół płynęły niepokojące sygnały o zlikwidowaniu tradycyjnych ocen z zachowania, próżno zaś było szukać poważnej debaty o tym, co się dzieje z nauczaniem matematyki w polskiej szkole i dlaczego tak kiepsko wypadają wyniki matur z tego przedmiotu. W ostatnich dniach powrócił też problem nauczycielskiego pensum, które również wymaga zmiany. Barbarze Nowackiej dedykuję jedną z naczelnych zasad etyki lekarskiej, która wprawdzie nie uzdrowi polskiej szkoły, ale przynajmniej przywróci jej normalność i spokój: „Primum non nocere” („Po pierwsze, nie szkodzić”).



fol. Anna Krajowska/Gazeta Polska

SZTUKA \ Od 29 sierpnia Muzeum Narodowe w Poznaniu zaprasza na wystawę „Skarby z Kijowa”, prezentującą europejską sztukę od XV do XIX w. ze zbiorów Muzeum Sztuki im. Bohdana i Warwary Chanenków w Kijowie. To wyjątkowa kolekcja, ewakuowana po wybuchu wojny w Ukrainie, która ukazuje nie tylko kunszt dawnych mistrzów, lecz także siłę kultury i solidarności między Polską a Ukrainą.

WSPOMNIENIE \ Nie żyje Stanisław Soyka. Głos, który dodawał otuchy

Pamięci niech się święci cud...

„Życie nie tylko po to jest, by brać...” – śpiewał Stanisław Soyka w jednym ze swoich najbardziej rozpoznawalnych utworów. Dziś, gdy jego głos zamilkł na zawsze, te słowa nabierają szczególnej mocy. 21 sierpnia 2025 r. w Sopocie zmarł jeden z najważniejszych artystów polskiej sceny muzycznej. Miał 66 lat. Zostawił po sobie nie tylko dziesiątki albumów i setki utworów, lecz także przestrzeń duchową, w której jego muzyka „przytulała, dawała oddech i była dostępna dla każdego, kto lubi śpiewać”.

Anna Krajowska

Stanisław Soyka (ur. 26 kwietnia 1959 r.) – wokalista, pianista, skrzypek, kompozytor, aranżer, poeta. Zaczynał jako siedmiolatek w chórze kościelnym, a już jako nastolatek był organistą i uczniem szkoły muzycznej w Gliwicach. Studiował kompozycję i aranżację w Akademii Muzycznej w Katowicach, gdzie śpiewał w big-bandzie Puls. Jego jazzowy debiut miał miejsce w 1978 r. w Filharmonii Narodowej – recital, który stał się jego pierwszą płytą. W ciągu kariery wydał ponad 30 albumów. Każdy inny, każdy osobisty.

„Na miły Bóg...”

Nie sposób mówić o Soyce bez wspomnienia „Tolerancji” – utworu, który stał się hymnem pokolenia. Powstał spontanicznie w 1991 r., z okazji koncertu zorganizowanego przez ks. Arkadiusza Nowaka na rzecz osób chorych na AIDS. Do udziału zaproszono wówczas czołowych polskich artystów: Korę, Czesława Niemena, Marka Grechutę, Halinę Frąckowiak, Eleni, Janusza „Yaninę” Iwańskiego i właśnie Stanisława Soykę. – Powstała na kolanie, w rumorze domowym. W chwilach, kiedy na szybko muszę coś poważnie powiedzieć, odnoszę się do Ewangelii – wspominał później w rozmowie z Polskim Radiem. I wyjaśniał: – „Tolerancja” jest niczym innym jak zebraniem pewnych sugestii, zaleceń ewangelicznych, które znamy wszyscy, ale nie odnosimy ich wprawdzie do sytuacji, które dotyczą nas i bliznich.

Soyka nie przypuszczał, że utwór zyska tak wielką popularność. Nie zabiegał o rozgłos. W jednym z licznych wywiadów powiedział: „Nie gram dla fajerwerków, nie śpiewam, by się popisać. Moją ambicją i pragnieniem jest, by mój



W muzeum na Rakowieckiej Stanisław Soyka wystąpił 13 grudnia w koncercie pamięci ofiarom stanu wojennego
| fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

śpiew, moje pieśni dodawały otuchy, podnosiły na duchu tych, którzy przychodzą mnie słuchać. Chcę, by wychodzili z koncertu pogodni i umocnieni” – czytamy na portalu Muzeum Jazzu.

„Ten rytm objawia mi Ciebie”

Był artystą wszechstronnym. Łączył jazz, soul, folk, bluesa, poezję śpiewaną, muzykę klasyczną, śpiewał pieśni religijne. Jego albumy takie jak „Sonety Shakespeare’a”, „7 wierszy Czesława Miłosza”, „Soykanova” czy „...Tylko brać – Osiecka znana i nieznana” były muzycznymi hołdami dla literatury. Szczególne miejsce w jego dorobku zajmuje „Tryptyk Rzymski” – poemat św. Jana Pawła II, który Soyka skomponował i wykonał w Watykanie 4 listopada 2003 r., w dniu imienin papieża. – Dwadzieścia razy do tego wracałem, aż któregoś dnia w głowie coś mi się otworzyło. Wreszcie poczułem, że wiem, o co chodzi, i muzyka zaczęła pisać się sama – wspominał. Pierwsze wersy poruszyły go do głębi: „Zatoka lasu zstępuje w rytmie górskich potoków, ten rytm objawia mi Ciebie, Przedwieczne Słowo...”. Po występie papież powiedział tylko jedno słowo:

„Brawo”. Dla Soyki to spotkanie było czymś więcej niż artystycznym wydarzeniem – był to moment transcendencji. Spotkanie z charyzmą, która – jak mówił – „nadawała kierunek”.

„Są na tym świecie rzeczy...”

Nie był przywiązany do dóbr doczesnych. „Pieniądze, ach, pieniądze, wielkie, wielkie żądze, kariera, sława, blaski, oklaski – to są tylko obrazki” – śpiewał w utworze „Są na tym świecie rzeczy”. Jego muzyka była wyrazem duchowości, refleksji, czułości. Śpiewał pieśni wielkopostne, kolędy, improwizował przy domowym stole, jak wspominał nieodżałowany Jan Ptaszyn Wróblewski: „To było coś, co chwytало za wszelkie zmysły. Prosto z serca, pełne uczucia i niezwykle osobiste”.

Koncertował dla wszystkich – bez względu na przekonania, środowisko, status. Wyjątkowy recital dał 13 grudnia 2024 r. w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL na Rakowieckiej. Wystąpił wówczas z Grott Orkiestrą w koncercie poświęconym pamięci Emila Barchańskiego – najmłodszej ofiary stanu wojennego,

wykonując utwory do wierszy Miłosza, Herberta i Norwida. Po koncercie napisał: „Być w tym miejscu to było traumatyczne przeżycie”.

„Ty druha we mnie masz”

Śmierć Stanisława Soyki poruszyła środowisko artystyczne głęboko i szeroko. Nie był tylko muzykiem – był przyjacielem, kompanem sceny, człowiekiem, który potrafił słuchać i być obecnym. „Odszedł genialny Staszek Soyka. Zawsze podziwiałam jego ogromny talent i wrażliwość. Artysta kompletny i samowystarczalny. Spoczywaj w pokoju!” – napisała Edyta Bartosiewicz. Munięk Staszczuk, który wielokrotnie dzielił z nim scenę, wyznał: „Stasiu Drogi Przyjacielu, kochałem Cię i podziwiałem. Zawsze jak byliśmy razem na scenie, to było wyróżnienie dla mnie i dla T.Love. Będę tęsknił...”. Józef Skrzek zadedykował mu utwór „Dla przyjaciół”, a Krzysztof Cugowski podkreślił: „Artysta wielkiej wrażliwości, mistrz sceny... Będzie Cię tu bardzo brakowało...”. Renata Przemyk napisała z poruszającą czułością: „Z tym ciepłem w oczach zostaniesz Stasiu w naszych sercach. Mówiłeś – Renulka, jak jest? Odpo-

wiadałam – dobrze. Przytulałeś mocno i całowałeś w czoło. Dobry, kochany człowiek i Wielki Artysta”. Paweł Brodowski, redaktor naczelny „Jazz Forum”, podkreślił: „Był skarbem polskiego jazzu, jednym z najwybitniejszych wokalistów, kompozytorem przebojów, które weszły do powszechnego obiegu, wielką postacią estrady, artystą charyzmatycznym. Życie to krótki sen. Żegnaj, Stasiu!”. Z kolei Marek Sierocki wspominał jego „zawadiacki uśmiech” i niezwykle możliwości wokalne: „Miał takie alikwoty w głosie, że czasami odnosiło się wrażenie, że śpiewa jakby cały chór”.

„Przyszedł czas na zmiany”

Soyka nie tylko śpiewał – on opowiadał historie. „Cud niepamięci”, „Tak jak w kinie”, „Ławeczka”, „Matulu tatulu”, „Tango pozostało” – to nie tylko tytuły, to fragmenty życia, emocji, wspomnień. Jego głos był rozpoznawalny w mgnieniu oka, jak mówił Ptaszyn: „Nie sposób pomylić Go z kimkolwiek”. Nie bał się też zmian. Eksperymentował z formą, gatunkiem, aranżacją. Śpiewał covery (album „Don’t You Cry”), tworzył muzykę teatralną, komponował dla filmu. Ale zawsze pozostawał sobą – człowiekiem, który „miał we krwi i w duszy wszystko, co należy”.

„Życie nie po to, by beczynnie trwać...”

– Moja wiara z czasem tężeje. Jestem trochę jak Tewje Mleczarz ze „Skrzypka na dachu” – próbuję bezpośrednio rozmawiać z Bogiem, czasem wzdykam, narzekam, generalnie staram się jednak okazywać wdzięczność – mówił w jednym z wywiadów. W 2019 r. wydał singiel „Ławeczka-Bajeczka”. Tak mówił o tym utworze: „Chciałem pokazać piękno świata – świata przedstawionego tak po prostu, przez dzisiejszego mnie. Zależało mi na tym, by ta muzyka mogła przytulać, dawać przestrzeń i oddech. A także – by te piosenki były dostępne dla każdego, kto lubi śpiewać. A w tych tekstach, mam wrażenie, że jest normalnie; tam jestem dzisiejszy ja i – gdy będziecie Państwo jej słuchać – będzie mi miło móc tam Państwa spotkać. I – być może – usiąść wspólnie na muzycznej »Ławeczce«”. Jego „ławeczka” to miejsce, które zostaje z nami.



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

19.55 | POLSAT

FILM SCIENCE FICTION

„MARSJANIN” \ Astronauta Mark Watney zostaje uznany za zmarłego i porzucony na Marsie po burzy piaskowej. Musi wykorzystać swoją wiedzę i pomysłowość, by przetrwać w ekstremalnych warunkach i nawiązać kontakt z Ziemią.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 25 SIERPNI 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

RAŃO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Czterdziestolatek (17) - serial
09:00 Ranczo (65) - serial
09:50 Komisarz Alex (47) - serial
10:45 Ojciec Mateusz (348) - serial
11:35 Królowie (48) - serial
12:10 Agrobiznes
12:25 Agropogoda
12:30 Magazyn rolniczy
12:50 Natura w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórza (244) - serial
14:55 Jaka to melodia? - teleturniej
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (666) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:20 Jaka to melodia? - telet.
18:00 Reporterzy - mag.
18:20 Akacja 38 (689) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:25 Karabela (3) - serial
21:15 Drugie życie Pana Alaina - komediodramat, Francja 2018
23:05 Ojciec i syn - dok., Polska 2013
00:35 Niewierny - thriller, USA 2019
02:30 Kawalerskie życie na obczyźnie - film obyczajowy, Polska 1992

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3197) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:15 Okrasa łamie przepisy
11:50 Panna z moką głową (2) - serial
12:30 Koło fortuny - telet.
13:15 Miłość i nadzieja (262) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (727) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (263) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3197) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3198) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość (1870) - serial
21:55 Na sygnale (729) - serial
22:30 Karol, władca Hiszpanii (27) - serial
23:25 Karol, władca Hiszpanii (28) - serial
00:30 Dzień dobry, kocham Cię - komedia romantyczna, Polska 2014
02:10 Stulecie Winnych 3 (30) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień na Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (701) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (702) - serial
09:30 48h. Zaginieni (194) - serial
10:30 Trudne sprawy (1303) - serial
11:35 Gliniarze (728) - serial
12:35 Gliniarze (729) - serial
13:40 Gliniarze (730) - serial
14:40 Siatkówka kobiet: MŚ - Tajlandia 2025 - studio
15:20 Siatkówka kobiet: MŚ - Tajlandia 2025 - mecz: Polska - Kenia
17:40 Trudne sprawy (1336) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport, pogoda
19:55 Marsjanin - film SF, Jordania/USA/Węgry-/W. Brytania/ 2015.
20:55 Podczas misji załogowej na Marsa amerykański astronauta Mark Watney zostaje uznany za zmarłego i pozostawiony przez załogę na planecie.
23:00 Hitman: Agent 47 - thriller, Niemcy/Wielka Brytania/USA 2015
01:05 Niewidzialny - film sensacyjny, USA 2005

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
05:50 Ludzie regionów
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień - serwis
13:40 Republika dzień
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Ewa Bugala. Wszystko jasne
18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego
18:55 Sport w Republice
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
21:00 Republika wieczór
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:00 Biznes Polska
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Ludzie regionów

PULS

06:00 Policjanci z Miami (19) - serial
07:00 Policjanci z Miami (20) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (22) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (57) - serial
11:55 Zbuntowany anioł (58) - serial
12:50 Zaklinaczka duchów (23) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (257) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (258) - serial
15:50 Ranczo (89) - serial
16:55 Ranczo (90) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (888) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (889) - serial
20:00 Człowiek zasad - film sensacyjny, Rumunia/USA 2015, wyk. Steven Seagal, Byron Mann
21:55 Terrorysta - dramat sens., USA 2001
23:30 Fighter - dramat biograficzny, USA 2010, wyk. Mark Wahlberg, Christian Bale
01:55 Dzielnica strachu (367) - serial
02:50 Dyżur 2 (16) - serial dok.

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:20 Mateczniki Polskości
09:30 Moja katolicka rodzina
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:30 Warto być ojcem
11:45 Muzyczne chwile
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Od zmierzchu do świtu
13:30 Msza święta
14:20 Muzyczne chwile
14:30 Historia krzyża św. Jana Pawła II
15:20 Polka - dok.
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Moja parafia
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Poznajemy Polskę
19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Od Lutra do Marxa - Historia Kościoła
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Z wędka nad wodę
22:30 Jestem tylko woźnym - ks. A. Woźny
23:35 Spływ zawierzenia
00:00 Słowo życia



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

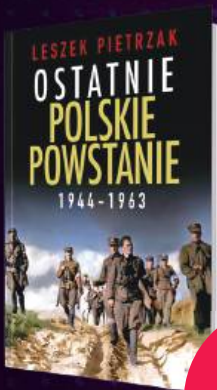


OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep
Gazety Polskiej
POLECA

LETNIE CZYTANIE – WIELKIE OSZCZĘDZANIE!
Rabaty do -30%

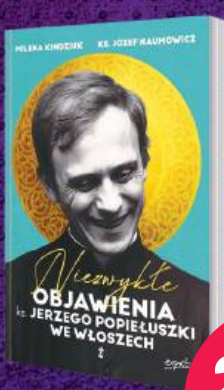
Mali i wielcy bohaterowie
– dwie historie, jeden naród walczący
o wolność



15%
TANIEJ!



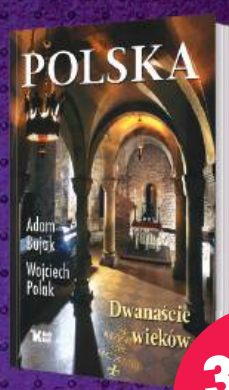
Siła objawienia i głębia wolności
– dwie książki, które umocnią
Twoją wiarę



20%
TANIEJ!



Podróż przez wieki i miejsca
– poznaj albumy Adama Bujaka



30%
TANIEJ!



Promocja trwa do 31.08.2025 r.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / tel. **722 111 655, 887 885 577**

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



POLSKA PODWÓJNIE ZŁOTA

KAJAKARSTWO \ Kajakarki Anna Puławska i Martyna Klatt zdobyły w Mediolanie złoty medal mistrzostw świata w olimpijskiej konkurencji K2 500. Polki o 0,58 s pokonały Kailey Harlen i Natalię Drobot z Australii. Na trzecim miejscu finiszowały Niemki. To drugi medal wywalczony przez polskich reprezentantów w tych zawodach. W sobotę Puławska zdobyła złoto w jedynce na 500 m.

US OPEN \ Iga Świątek rozpoczyna walkę o wygraną w ostatnim w tym roku turnieju wielkoszlemowym

Bukmacherzy stawiają na Polkę

W niedzielę w Nowym Jorku rozpoczął się ostatni w tym roku turniej wielkoszlemowy. Tegoroczny US Open będzie najdłuższy, największy i najbogatszy w historii – najlepsi singliści zarobią po 5 mln dol. To ponad dwa razy więcej niż za triumf w Australian Open. Wśród faworytek jest Iga Świątek, która tego lata imponuje świetną formą. W poniedziałek wygrała turniej w Cincinnati, który jest uznawany za próbę generalną przed US Open.

Artur Szczepanik

W turnieju wystąpi kilkoro polskich tenisistów z Iga Świątek na czele. Magda Linette grała wczoraj, a w kolejnych dniach do gry przystąpią Świątek, która zmierzy się z Kolumbijską Emilianą Arango (nr 81 w rankingu WTA) i Magdalena Fręch z Talią Gibson. 21-letnia Australijka w rankingu jest 107., a kwalifikacji uniknęła dzięki „dzikiej karcie” od organizatorów.

Z powodu problemów zdrowotnych Huberta Hurkacza i jego nieobecności w Nowym Jorku jedynym polskim singlistą jest Kamil Majchrzak. 78. na liście ATP piotrkowianin również miał szczęście w losowaniu. Jego rywalem jest zajmujący 122. pozycję Boliwijczyk Hugo Dellien.

Świątek w lipcu w Londynie wygrała Wimbledon. Teraz triumfowała także w Cin-

cinnati. Zwycięstwo w stanie Ohio w dwóch ostatnich latach zwiastowało sukces w Nowym Jorku. W 2023 r. w Cincinnati i US Open zwyciężyła Amerykanka Coco Gauff, a w 2024 r. tę drogę powtórzyła Białorusinka Aryna Sabalenka.

Prowadząca w światowym rankingu Sabalenka nad drugą Świątek ma 3292 pkt przewagi. Różnica tylko pozornie jest bardzo duża. Wszystko dlatego, że Białorusinka w Nowym Jorku broni tytułu i aż 2000 pkt. Polka rok temu zatrzymała się na ćwierćfinale, co dało jej tylko 430 pkt.

To oznacza, że jeżeli Świątek wygra US Open, a Sabalenka odpadnie przed ćwierćfinale, to Polka wróci na szczyt listy WTA. Liderką zostać może również trzecia obecnie Gauff. Ona także potrzebuje do tego triumfu i porażki Sabalenki przed ćwierćfinale.

Białorusinka nie tylko będzie walczyła o utrzymanie miejsca liderki, lecz także w pewnym sensie o uratowanie se-



Iga Świątek w Cincinnati zwyciężyła w próbie generalnej przed US Open
| fot. Aaron Doster/Reuters/Forum

zonu. Choć w rankingu wyraźnie prowadzi, to nie udało jej się wygrać w tym roku żadnego wielkoszlemowego turnieju. W Australian Open i we French Open przegrała w finale, a w Wimbledonie odpadła w półfinale.

Jeśli Świątek awansuje do drugiej rundy, to zmierzy

się z Amerykanką Valerie Gluzman lub Holenderką Suzan Lamens. Z kolei w trzeciej rundzie jej rywalką może być rozstawiona z nr. 29 Rosjanka Anna Kalinska.

W ćwierćfinale Świątek potencjalnie może zagrać z Amerykanką Amandą Anisimową (nr 8), którą pokonała 6:0,

6:0 w finale Wimbledonu, a w półfinale z Gauff.

Tegoroczny turniej na kortach Flushing Meadows będzie historyczny. Już poprzednia edycja była rekordowa, bo na nagrody przeznaczono pulę 75 mln dol., z czego zwycięzcy dostali po 3,6 mln. Na trybunach pojawiło się ponad milion kibiców. Dochód z imprezy wyniósł 556 mln dol., a w tym roku ma być jeszcze lepiej.

Rekord frekwencji ma znowu zostać pobity. Przed startem turnieju singlistów w dwa dni rozegrano turniej miksta. Udział największych gwiazd sprawił, że główny kort Arthur Ashe Stadium został dwukrotnie „wyprzedany”, czyli mecze obejrzało 78 tys. kibiców. Dodatkowo US Open potrwa w tym roku 15, a nie 14 dni. Organizatorzy szacują, że w ten dodatkowy dzień na kortach Billy Jean King National Tennis Center pojawi się 70 tys. fanów. Komplety na wszystkich meczach są pewne, bo zainteresowanie biletami jest ogromne.

Wśród kobiet bukmacherzy najwięcej szans dają Idzie Świątek. Tuż za nią plasują się obrończyni tytułu Sabalenka i najlepsza w 2023 r. Gauff.

Mecze pierwszej rundy zaplanowano na niedzielę, poniedziałek i wtorek. Finał w grze pojedynczej kobiet odbędzie się 6 września, a mężczyzn – dzień później.

KRZYŻÓWKA

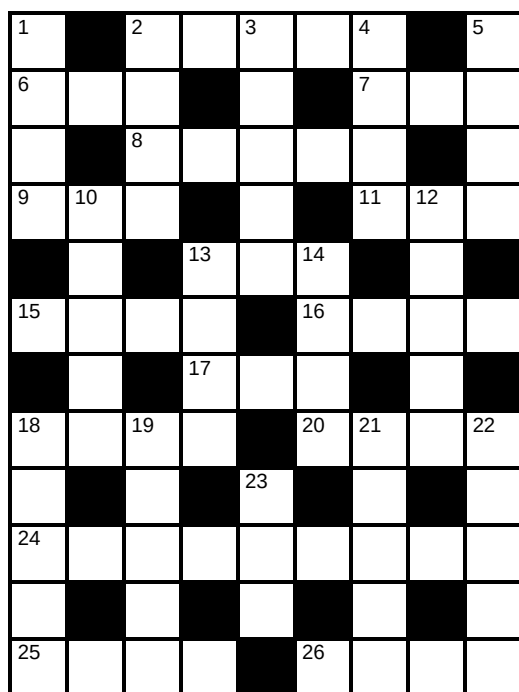
POZIOMO

- 2) krótkie wiosło
- 6) lata nad ziemią
- 7) dokument urzędowy
- 8) moneta w sakiewce
- 9) krewne pszczoły
- 11) suchy w stoczni
- 13) dziedziczny kod
- 15) partia Kliczki
- 16) dźwięk na ringu
- 17) mała Aleksandra
- 18) willowa dzielnica Warszawy
- 20) pies z krainy Oz
- 24) mięso na befsztyk
- 25) fraszka Kochanowskiego
- 26) Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej

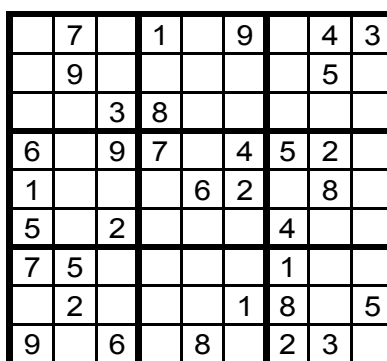
PIONOWO

- 1) cel Jazona
- 2) zmęczenie wyciska z nas siódme
- 3) 3,8 litra
- 4) angielska miara długości
- 5) na nim narciarze
- 10) ze stolicą w Chartumie
- 12) ozdobna szata księdza
- 13) bezzalogowy samolot
- 14) pasiasty kamień
- 18) A dla fizyka
- 19) pot. choinka
- 21) narkotyk z maku

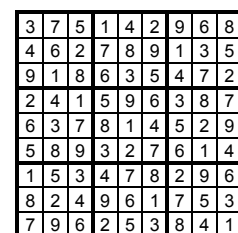
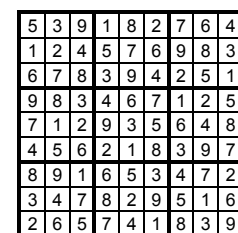
22) wiosłująca załoga
23) nad kolanem



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.